Nr. 141. We Lwowie, wtorek dnia 22 maja 1900 r. Rok XXXIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i Świąt o godzinie 8 rano.

Wybory w Paryżu.

Lwów 21 maja.

Pisma francuskie ciągle są przepełnione artykułami, omawiającymi ostatnie wybory do rady miejskiej w Paryżu, które mogą sprowadzić wielki zwrot w polityce wewnętrznej we Francji. Wprawdzie wybory gminne nie mają zazwyczaj znaczenia politycznego, ale wybory paryskie są dla Francji najważniejszym wypadkiem politycznym tego półrocza, są wotum nieufności dla gabinetu i stwierdzeniem, iż Francji przejadać się już zaczynają rządy socjalistów i połączonych z nimi radykałów.

Wybory te są tem więcej ważne, że właściwie Francją nie rządzi parlament, lecz Paryż. Każdy poseł z osobna posiada niewątpliwie własne przekonania i własny sąd o potrzebach państwa i środkach ich zaspokojenia, ale wszyscy razem, spotkawszy się w Paryżu, ulegają bardzo szybko wpływom jego atmosfery politycznej, wpadają niespostrzeżenie w wir życia społecznego, przejmują się brukowemi sympatjami i stosownie do swoich własnych zasad politycznych, niebawem przyłączają się do stronnictw, które istnieją w Paryżu, przyjmują ich sposób widzenia, przyswajają sobie ich cele — i występują w sposób odpowiedni w parlamencie, a powróciwszy do swoich okręgów wyborczych, tam zaszczepiają, z niewielkiem zwykle powodzeniem, hasła wyniesione z Paryża.

Jako siedziba rządu i środowisko całego życia politycznego Francji, Paryż oddziaływa oprócz tego bezpośrednio na postępowanie władz i rozwój stosunków politycznych. Przekształcony na modłę stołeczną parlament uzupełniają tłumy ludu, manifestacje publiczne i uchwały rady miejskiej. W tem ogromnem mrowisku ludzi niesłychanie ruchliwych, posiadających silne poczucie swych praw indywidualnych i wysokie mniemanie o swojej bytności politycznej, a poddających się bardzo łatwo wpływom pierwszego lepszego agitatora, który umie uderzyć w czułą strunę ich serca, rząd nie zawsze jest panem położenia. Każdy przewrót polityczny stu lat ostatnich, od wielkiej rewolucji i szturmu na Bastylję, aż do komuny 1871 r., był wyłącznie dziełem tej ludności stołecznej. Ona to obala rządy i systemy rządów, tworzy nowe i narzuca je całemu krajowi, a naród w tem wszystkiem jest zawsze tylko biernym widzem, lub ofiarą.

Nie potrzeba dowodzić, że w środowisku takiem reprezentacja miasta, jakkolwiek nie posiada praw, ni charakteru politycznego, jest potęgą polityczną, zwłaszcza, gdy znajduje się w opozycji do rządu. Każda jej rezolucja, zwrócona pośrednio przeciw władzy, jest manifestacją, która znajdzie potężny oddźwięk na ulicy, fanatyzuje tłumy niezadowolonych, zszeregowuje do walki i rzuca zwichrzoną falą ku bramom pałaców rządowych. A jeżeli rząd się nie ulęknie, lecz stłumi rozruchy siłą bagnetów i karabinów, to sam fakt walki ulicznej, wniesiony przed forum parlamentu, jest dla niego wyrokiem potępienia i staje się przyczyną jego upadku.

Szczerze republikański i nie mający z tak zw. nacjonalizmem nic wspólnego „Journal des Débats" pisze o wyniku wyborów uzupełniających do paryskiej rady miejskiej pomiędzy innemi, co następuje:

„Tym razem nie potrzeba wyjaśniać ani omawiać wyników; mówią one same przez się, a są zabójcze dla koalicji ministerjalnej. Dzienniki tej koalicji nie zaprzeczają temu. Niema też już miejsca dla jakichkolwiek wątpliwości. Większość paryskiej rady miejskiej uległa zmianie. Przechodzi ona w ręce jawnych i powiedzieć można, nieprzejednanych przeciwników obecnego gabinetu, jego stronnictwa, jego praktyki, jednem słowem syndykatu Waldeck-Rousseau-Millerand. Od tygodnia jego stronnicy, zaniepokojeni wynikiem pierwszych wyborów, nie szczędzili zachęty, próśb i błagań. Zaklinali oni Paryż, aby ich oszczędził, podniósł z upadku. I oto odpowiedź Paryża. Jest ona szorstka, nieco brutalna, pod względem jednak stanowczości protest ten nie pozostawia nic do życzenia.

„Protest przeciwko komu? Najpierw przeciwko dawnej radzie miejskiej, przeciwko jej duchowi, przeciwko jej administracji, przeciwko sposobowi, w jaki ona kierowała sprawami miasta Paryża. Juliusz Lemaitre oświadcza dzisiaj, że on i jego przyjaciele usuną: „brak tolerancji, sprzedajność ducha rewolucyjnego i tendencje międzynarodowe dawnej rady miejskiej". Gwałtowne oburzenie wywoływało to, co od całego już szeregu lat mówiono i czyniono jawnie lub skrycie w ratuszu.

„Chciano się uwolnić za każdą cenę od tej rady miejskiej, śmiesznej, złośliwej, często ohydnej lub zasługującej na pogardę. Wszystko podporządkowano temu celowi. Wielu wyborców nie przypatrywało się bliżej barwie, ani zapatrywaniom tych, których stawiali w miejsce dawnych radców miejskich. Pragnęli oni przedewszystkiem, aby protest ich znalazł odpowiedni wyraz i wygnali dawną większość rady.

„Lecz nie jest to protest czysto miejscowy i miejski. Sięga on daleko wyżej i dalej. Nikt nie zaprzecza, że wybory paryskie przeniosły się na grunt polityczny. Kandydaci pobici są kandydatami rządu i to wszystkich odcieni rządowych: kolektywiści, socjaliści, radykalni, a nawet t. zw. umiarkowani i ci, którzy należą do klienteli p. Milleranda i ci, co otaczają p. Baudin i ci, którzy biorą za swój wzór p. Waldeck-Rousseau i wreszcie przyjaciela p. Monis'a, Delcassé'go, Caillant'a lub Lanessana. Z nimi upadają ideje, grupy, siły, na których opiera się rząd obecny. Jest to „obrona republikańska" taka, jak ją pojmował i skompromitował rząd obecny. Jest to duch krzywdzenia i prześladowania, nietolerancji i gwałtu, stosowany we wszystkich kwestjach religijnych. Jest to uprzejmość dla burzycieli naszych wielkich instytucyj narodowych, względność wobec oszczerców armji, konszachty ze stronnictwami, których mowa, postawa, czyny i zamiary niepokoją, oburzają i wzburzają uczucia narodowe. Przeciwko temu wszystkiemu podniósł się protest w Paryżu, gwałtowny, często przesadny w zewnętrznej swej formie i nieco bezładny, będący jednak w zasadzie uprawnionym buntem zdrowego rozumu i przyznać trzeba sumienia publicznego".

Zapomogi państwowe dla Galicji.

Z Wiednia donoszą następujące szczegóły o udziale Galicji w zapomogach państwowych z powodu klęsk elementarnych:

Prezydent ministrów zawiadomił prezydjum obu izb rady państwa o rozłożeniu na poszczególne kraje kredytów i wsparć, uchwalonych ustawą z 17 listopada z. r. z powodu klęsk elementarnych. Ze wsparć bezzwrotnych i pożyczek bezprocentowych, uchwalonych w § 1 powołanej ustawy w kwocie 6,000.000 koron nie otrzymała Galicja żadnego wsparcia.

W kredycie 2 miljonów koron uchwalonym w § 2 celem uskutecznienia prowiz. napraw uszkodzonych obszarów wodnych, nie partycypowała Galicja żadną kwotą.

Z kredytu w kwocie 1,200.000 koron, przyznanych w § cyt. ust. ku wsparciu ludności w okolicach, nawidzonych powodziami i innymi klęskami, otrzymała Galicja 400.000 koron tytułem zapomóg bezzwrotnych.

Z kredytu w kwocie miljona koron przeznaczonego w § 5 cyt. ust. na nieprzewidziane wypadki, jakoteż na dalszą akcję pomocniczą w okolicach nawidzanych klęskami elementarnemi w latach poprzednich, a niedostatecznie subwencjonowanych, otrzymała Galicja tytułem wsparć 40.000 koron. Równocześnie otrzymały z tego funduszu: Pobrzeże (Küstenland) 295.000 k., Czechy 268.880 k., Morawy 90.000 k., Styrja 66.000 k.

W zestawieniu, komentującem dotychczasowe przeprowadzenie akcji ratunkowej, znajdują się następujące uwagi dotyczące specjalnie Galicji.

„Wielkie powodzie w początkach lata 1899 r. wyrządziły w 396 gminach przeważnie w Galicji zachodniej szkodę, wynoszącą w przybliżeniu 3 miljony koron. Oprócz tego gradobicia, deszcze i myszy polne powiększyły znacznie klęskę powodzi, a wszystko to odbiło się głównie na drobnej własności.

„Wobec katastrof tych rozporządzał namiestnik kwotą zapasową 120.000 k. z funduszu państwowego i 20.000 koron z funduszu krajowego. Do kwoty tej 70.000 zł. przybyło 200.000 zł. z kredytu przewidzianego w §. 3 ustawy z 17 listopada zr., — tak, że namiestnik, uzbrojony łączną sumą dwustu siedmdziesięciu tysięcy zł. wszczął walkę z katastrofami, przeznaczając drobniejsze subwencje na rozdanie środków żywności, co do reszty wstrzymał się zgodnie z radą wszystkich czynników nawiedzonej ludności z udzieleniem zapomóg, aby natomiast dostarczyć na wiosnę ziarna pod zasiew i zarządzeniem robót publicznych dać sposobność do zarobku.

„Akcja ta ratunkowa jest więc obecnie w pełnym toku i dopiero po jej zakończeniu da się ocenić, czy pomoc państwowa była dostateczną.

„Wobec pożarów, które w roku 1899 zniszczyły wiele gmin kraj , widział się rząd zniewolonym oddać do dyspozycji namiestnika jeszcze z pozostałych środków, przyznanych rozporządzeniem ces. z 30 grudnia 1898 kwotę 100.000 koron, a z kredytu, przewidzianego w § 5 ustawy z 17 listopada 1899 kwotę 40.000 koron, która to suma przypadła częścią na cele asanacji i regulacji częścią zaś jako wsparcie ku odbudowaniu spalonych zabudowań.

Z łącznych więc kredytów, przyznanych w kwocie 10,200.000 koron otrzymała Galicja 440.000 koron.

Dahomejczycy na wystawie paryskiej.

W tych dniach otwarto na Trocadero wieś dahomejską, — malowniczy zbiór lepianek i szałasów. Sprowadzeni z ojczyzny Dahomejczycy zabrali się już do pracy. Są to jubilerzy z Aussu, tkacze, czapniki i t. d. Wewnątrz budynków t. zw. „tata", odtworzonych przez architekta Sifferta mieści się zajmująca kolekcja, w której z najżywszą ciekawością oglądane są przedmioty należące niegdyś do zdetronizowanego, popularnego króla Behanzina. Prócz tronu, otrzymanego w podarunku od królowej Wiktorji, zabrano królowi Dahomejczyków mnóstwo fetyszów, rekinów oraz pałasze, którymi ścinał głowy poddanym. Jaskrawe ślady takiego wymierzania sprawiedliwości w Dahomeju przedstawia tron innego władcy, którego cztery nogi opierają się na czaszkach czterech ściętych ministrów. Następca tego srogiego barbarzyńcy, król Tofa, przyjaciel Francji, posiada łagodniejsze obyczaje. Przysłał on na wystawę swój biust, portret, najpiękniejszy swój uniform, tiarę ozdobioną szkiełkami i koronę królewską. W witrynach znalazłem wiele ciekawych okazów jubilerstwa, których nie powstydziłby się pierwszorzędny jubiler europejski. Niektóre cechuje niemała pomysłowość. Oto n. p. płaski pieścień, w którym motyw środkowy stanowią dwie ręce skrzyżowane. Pierścień jest potrójny; po naciśnięciu, ręce się roztwierają i pokazują... ręce. Jestto dahomiejska obrączka narzeczonych.

Inne kolonje francuskie przygotowują się pospiesznie do inauguracji. Z Madagaskaru sprowadzono kilku robotników tubylczych, 45 muzykantów i 25 strzelców wojskowych. Na razie pomieszczono ich w sąsiednich koszarach, gdzie biedacy marzną z zimna: pomimo, iż palą zawzięcie w piecach. Malgaszowie z przestrachem wybierają się w podróż, zwłaszcza morską. Gdy królowa Ranavalo wsiadła na okręt, była najmocniej przekonaną, że skazaną jest na śmierć. Byli jej poddani mniej więcej takiego samego są zdania o podróży.

Jeden z muzykantów karawany, gdy przyjechał do Marsylji, tak się przeraził widokiem wielkomiejskiego życia europejskiego, że tknięty został dziwnym rodzajem paraliżu. Nie mógł poruszać szczękami, nie mógł ani jeść, ani mówić podczas dnia. Dopiero wieczorem wracał powoli do siebie. Noc jest taką samą we Francji, jak na Madagaskarze, więc, aby go wyleczyć, zamknięto nieszczęsnego Małgasza do ciemnego pokoju i w ten sposób ocalono mu życie.

Z placu boju.

Miecz i biblja.

Wysoce ciekawy przyczynek do historji toczącej się obecnie wojny w Afryce, stanowią depesze heljograficzne, wymienione pomiędzy jenerałem De Wetem i Cronjem, zanim zwycięzca z pod Magersfonteinu, zmuszony został do ciężkiej kapitulacji pod Paardebergiem.

W dniu 23 lutego, o godz. 10 rano, prezydent Krüger telegrafował do De Weta:

„Zawiadom Cronjego, że znaczne posiłki są w drodze i że będzie on uwolniony. Psalm 22.22. (Wyrwij mnie z paszczy lwa i obroń przed jednorożcem.)"

Wskutek tej depeszy zawiązała się następująca charakterystyczna korespondencja heljograficzna pomiędzy obydwoma jenerałami:

24 lutego 12 godz. 20 m. po południu. De Wet do Cronjego:

„Prezydent telegrafuje: wytrwać, znaczne posiłki w drodze. Gdy tylko nadejdą, uderzymy wspólnie od północy. Psalm 64.8. (Lecz Bóg ukarze ich, aż ból uczują.)"

24 lutego godz. 4 m. 15 popołudniu. Cronje do De Weta:

„Żywność wyczerpuje się. Mimo to nie tracę nadziei, iż uda mi się przebić siły wrogów ku północy. Psalm 20.8. (Ci polegają na sile wozów i koni, my liczymy na pomoc Bożą)."

25 lutego godz. 7 m. 20 rano. De Wet do Cronjego:

„Posiłki przybędą zapewne dziś. Trzymajcie się do jutra wieczorem. Wyszlemy zapasy żywności, jak tylko będzie możliwe. Psalm 59.16. (Pozwól mi biegać tu i tam za żywnością i szemrać, jeśli nie będą czuli się sytymi.)"

25 lutego godz. 9 m. 30 rano. Cronje do de Weta:

„Nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki. Naciskają jeszcze silniej. Psalm 3.2. (Ach. Boże, moi wrogowie są tak liczni i tak wielu idzie ich przeciw mnie!)"

26 lutego. De Wet do Cronjego:

„Posiłki widać już z daleka. W tej chwili jednak sam jestem zaatakowany przez przemagającego nieprzyjaciela. Psalm 60.3. (Boże, gdyś nas odepchnął i rozprószył byłeś w gniewie, pociesz nas znowu!)"

26 lutego godz. 4 m. 10 popołudniu. Cronje do De Weta:

„Bombardowanie jest straszne. Ponoszę wielkie straty. Większość burgherów żąda kapitulacji. Psalm 60.13. (Dopomóż nam w potrzebie, albowiem pomoc ludzka jest bezsilną.)"

Tę ostatnią depeszę odczytać mieli Anglicy, poczem przesłali następujący heljogram do obydwóch jenerałów: „Wszelki dalszy opór jest bezpożyteczny. Cronje jest otoczony przez 70.000 wojska ze 120 działami i nikt żywym z obozu nie ujdzie, jeśli Cronje nie będzie kapitulował. Psalm 63.11. (Ulegniecie pod mieczem i staniecie się pastwą lisów!)"

Jeżeli korespondencja ta jest autentyczna, przyznać wypada, iż stanowi ona wielce charakterystyczny przyczynek. Mimowoli przypominają się czasy walk Oliviera-Cromvela i jego purytanów.

Na chińskim dworze.

Na dworze bogdychana zanosi się znowu na zmiany. Nietylko z zagranicy, ale i z kraju nadchodzą czem raz liczniejsze żądania, aby się cesarzowa matka od rządów usunęła. Te oznaki sympatji dla biednego cesarz Kwangsü, zrobiły przynajmniej tyle na razie, że ogłoszony urzędownie za chorego, cesarz odrazu wyzdrowiał, o tyle przynajmniej, że mógł przyjmować gratulacje noworoczne od obcych posłów. Był on co prawda, istotnie chory i do ostatniej chwili sądzono, że nie będzie mógł udzielać posłuchań. W dniu 19 lutego o godzinie 10 rano odbyła się przecież ta uroczystość. Cierpiący wygląd syna słońca, odbierającego w zaniedbanych sukniach, z przymkniętymi oczyma i zwieszającą się dolną wargą, życzenia od zastępców obcych mocarstw, musiał na każdym uczynić przygnębiające wrażenie.

Przyjęcie miało miejsce w lokalu na ten cel od czasu zamachu stanu przeznaczonym. Jest to ciemny, ozdób pozbawiony jednopiątrowy budynek, otrzymujący światło z jednej strony przez papierowe okna. Cesarzowej matki nie było przy posłuchaniu. Cesarz siedział sam, jak zwykle, na wysokiej na metr estradzie, zaścielonej dywanem brukselskim najlichszego gatunku, na drewnianem krześle poręczowem. Z prawej i lewej strony cesarza stali książę Ching, mongolski książe i ojciec następcy tronu książe Tuan. O przepychu wschodnim nie ma nawet mowy, owszem odnosi się wrażenie ubóstwa.

Kiedy ciało dyplomatyczne ustawiło się naprzeciw cesarza, odczytał Doyen przemowę, przetłómaczoną na chiński język przez najstarszego z obecnych tłómaczy. Następnie podał cesarz, nie mówiąc ani słowa, księciu Ching odpowiedź na papierze, którą Ching odczytał, a którą równocześnie na francuskie tłómaczono. Teraz ukłon i uroczystość skończona.

W dniu 21 lutego dany był na rozkaz cesarski bankiet w osobnym szklanym pawilonie w obrębie Tsungli-Yamen (ministerstwo spraw zagranicznych). Na bankiecie tym było całe ciało dyplomatyczne ze swym personalem i doskonale się bawiło.

Przez to przyjęcie straciły podstawę pogłoski o śmierci cesarza chińskiego. Kwangsü, u którego uwierzytelnieni są wszyscy zagraniczni posłowie, jest nadal ciągle panującym, choć na własnym dworze nie mają dla niego nawet tyle szacunku, aby mu dać porządne ubranie.

Zarazek raka.

Podobno medycyna znowu święci tryumf nielada. Czasopismo naukowe „Centralblatt für Bakteriologe" donosi, że dr. Maks. Schüller odkrył nareszcie zarazek raka. Ze szczegółów, ogłoszonych przez wyżej cytowany organ, podajemy następujące:

„Wielkie podobieństwo pomiędzy rakiem, a chorobą zakaźną oddawna już, jak wiadomo, zniewoliło do szukania przypuszczalnego zarazka choroby raka. Jednakże, pomimo wszelkich usiłowań, nie udało się dowieść, że skutkiem oddziaływania najniższych (zwierzęcych lub roślinnych) ustrojów, powstają narośle rakowate. Niesłychanie doniosłe znaczenie ma zatem fakt, że „dzięki szczęśliwej okoliczności" udało się prof. Schüllerowi wyhodować z różnych naróśli rakowatych bardzo charakterystyczny, niski, zwierzęcy prawdopodobnie organizm i wykazać jego istnienie w rozmaitych fazach rozwoju w samej tkance naróśli. Prof. Schüller objaśnia odkrycie swoje w krótkości, jak następuje:

Według hodowli, są to ciałka pęcherzykowate, okrągławe lub owalne, rzadziej niekształtne, w stanie zupełnie rozwiniętym przeszło trzy razy większe od czerwonych ciałek krwi (srednica ich wynosi 0.0075 milim.), barwy złotawożółtej lub brunatnej, silnie załamującej światło. Składają się one z twardej stosunkowo, odpornej powłoki, o świetnej, jasnej barwie i ciemniejszej w większej części zawartości.

Profesor Schüller dokonywał już ze swemi hodowlami prób na zwierzętach, lecz czas jest jeszcze za krótki na wynik ostateczny. Zresztą nie należy zapominać, że znaleziony ustrój może być zarazkiem choroby raka u ludzi, a przytem

(58)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

Pani Werlinden została przez chwilę w buduarze sama, bardzo rozżalona na Chomieckiego, a jeszcze więcej na Szenera. „Bo to on go pewnie przysłał! — myślała. — I czego oni odemnie chcą? Cóż ja jestem temu winna, że on zbankrutował i musi wyjeżdżać?" Przemknęło jej po głowie, że może Chomiecki miał na myśli pieniądze, które jej Szener różnymi czasy pożyczył. „Żebym mogła, tobym mu zaraz oddała — mówiła sobie w duszy. — Ale nie mam. Zresztą, przecież to nie takie wielkie sumy, a ja nie prosiłam nigdy Szenera, tylko on sam się ofiarowywał. Jeżeli zaś mówił o tem Chomieckiemu, to z niego lichy człowiek".

Przeszła do jadalni i zobaczywszy Tarkiewicza, zapomniała o tych niemiłych sprawach i poczęła się do niego uśmiechać.

Tymczasem, kiedy Chomiecki znalazł się na ulicy, śmiech opuścił go nagle, a ogarnął natomiast wielki smutek i jeszcze większy niesmak. Wskoczył do oczekującej nań dorożki, kazał się wieść do domu i przez drogę kiwał czasem głową, powtarzając półgłosem:

— Paiakrew!

* * *

...Ślub odbył się o szóstej popołudniu, już o siódmej zaś rozpoczął się u Chomieckich obiad. Osób było niewiele: trochę najbliższej rodziny Szenerów, jakiś daleki krewny Kowalewicza z żoną, Meszke i Gęsinowski, jako dawni koledzy biurowi, Maniecki — jako przyszły. Bo Kowalewicz przyjął posadę u Vogela i miał ją objąć za dwa tygodnie. Był jeszcze Białobocki, bez którego żadna uroczystość nie mogła się odbyć; przyszedł w części dla dobrego obiadu, w części dla Vogela, którego spodziewał się spotkać. Szenera traktował z pobłażliwą wyższością, dając mu do poznania, że od dawna spodziewał się jego upadku, natomiast dla Kowalewicza miał dużo protekcjonalnej, ale wykwintnej uprzejmości, przewidując w nim bowiem jedną z przyszłych podpór bankowego domu Vogela, już naprzód z nim się liczył.

Chomiecki odzyskał dobry humor i ze zwykłą mu butą szlagońską zajmował się wszystkimi bardzo gościnnie. Nawet pani Róża pozbyła się sztywności i grała z powodzeniem rolę grzecznej kasztelanowej, która potrafi być miłą dla ludzi każdej sfery; prawdziwą, niekłamaną serdeczność okazywała Szenerom i młodej parze. Z pośród zaproszonych jeden Maniecki drażnił ją swoim fryzjerskim szykiem i pachnącą, niby sklep perfumiarza, głową. Ten po raz pierwszy znajdował się w towarzystwie rodziny pryncypała i starał się wydać jaknajbardziej człowiekiem światowym. Był przytem niezmiernie dumny z nowych lakierków, które sobie specjalnie na tę uroczystość sprawił i wysuwał nogi tak starannie naprzód, że Chomiecki, trochę kpiąc, a trochę chcąc mu sprawić przyjemność, spytał go:

— Musi mi pan dać adres swojego szewca...

Przy lodach podano szampana, który podniósł odrazu temperaturę umysłów. Vogel wzniósł toast na cześć państwa młodych. Chomiecki pił za zdrowie obu łączących się rodzin, a w końcu Białobocki, który ogromnie lubił popisywać się krasomówstwem, wypowiedział mowę na cześć Vogela, jego żony, córki i zięcia. Że istotnie miał wprawę w tego rodzaju przemówieniach, więc odniósł wielki tryumf, z którego był bardzo dumny i gdy wstawano od stołu, rzekł mimochodem do Chomieckiego:

— Dobrze im powiedziałem, co? To, panie, warunki są podłe, że człowiek nie ma sposobności pokazać, co umie i musi marnować się. W innym kraju siedziałbym z pewnością na ławach parlamentu... i widziałbyś pan!...

Pani Helena była głównie zajęta dziećmi, które posadzono od niej dość daleko. Kilkakrotnie wstawała od stołu, by odsunąć im nazbyt hojnie przez służbę napełniane kieliszki. Szener zaś, podniecony trochę podczas obiadu, stracił humor, gdy zetknął się bliżej z Meszkem i Gęsinowskim. Obaj mieli miny niewesołe i zdawało mu się, że w ich wzroku czuje wymówkę i żal. Ani buchalter, ani kasjer nieznaleźli dotąd posady i widocznie byli bardzo rozgoryczeni trudnościami, jakie w swych poszukiwaniach spotykali. Gdy Szener ich pocieszał, Meszke odrzekł:

— Proszę pana, gdy człowiek pracuje w jednej firmie przez trzydzieści lat, to staje się potrzebnym i użytecznym tylko dla tej firmy. W nowym interesie przyjdzie na nowo rozpoczynać praktykę.

Nie mówił, co go najgorzej gryzło, to jest, że musiał rozstać się bezpowrotnie z mrzonką wysłania syna do Rygi i uczynienia zeń inżyniera. Chłopiec musiał szukać jaknajprędzej zarobku i po naradzie z żoną, Meszke postanowił oddać go do sklepu bławatnego, z którego właścicielem był w przyjaźni.

Gęsinowski nie skarżył się głośno, lecz w głębi duszy myślał, iż w tym samym czasie i on miał nadzieję połączenia się ze swą ukochaną. Tymczasem obecnie, bez pewnego kawałka chleba, gdzie o tem myśleć! Trzeba znowu czekać, a on już nie znajdował w sobie cierpliwości i ufności.

Natomiast młodzi państwo Kowalewiczowie byli zupełnie szczęśliwi. On czuł się poprostu upojonym: skrępowany przy obiedzie uwagą, którą nań wszyscy zwracali, mało mówił, jeszcze mniej jadł, lecz co chwila spoglądał na swą żonę, a ona w jego wzroku widziała tyle radości i tyle kochania, że ze wzruszenia miała ochotę zapłakać.

— Mnie się zdaje, że to nie może być, aby pani była moją, szepnął jej raz do ucha: To chyba sen.

Ona pochyliła się i odpowiedziała cicho:

— A jednak to prawda, tylko prawda tak piękna, jak sen.

Więc on pod stołem uścisnął ją za rękę i spytał.

— Moja?

— Tak...

Nie śmiała odpowiedzieć „twoja", jak wogóle oboje jeszcze nie śmieli mówić sobie „ty". Stąd Chomiecki prześladował ich ciągle żartami:

— Przecież jakiś „pan" nie może pani pocałować. A zobaczy pani, że ten kajdaniarz na to się odważy. O, jak mu ślepia błyszczą!...

Młoda mężatka odwracała zapłonioną twarz, nietyle zawstydzona słowami Chomieckiego, jak w istocie onieśmielona piekącemi, niby ogień, oczyma Kowalewicza.

— Niech pan się wstydzi!...

Lecz pani Zofji leżała na sercu jeszcze jedna sprawa do załatwienia, mianowicie: przywrócenie między Guciem i panią Heleną dawnych dobrych stosunków. Pragnęła to uczynić koniecznie przed ich wyjazdem. Wybrawszy więc odpowiednią chwilę, wzięła Szenera pod ramię i przyprowadziła go do miejsca, gdzie siedziała bratowa.

— Moja Helu, — rzekła — chciałabym z tobą pomówić parę słów...

Ta, ujrzawszy ich razem, odgadła o co chodzi i zmieniła się na twarzy. Byłaby może nie ruszyła się z miejsca, gdyby nie znajdująca się obok niej pani Vogelowa, która, ucharakteryzowana jak zawsze na staropolską matronę, poczęła ją zachęcać:

— Niechże pani idzie, pannie młodej nie można nic odmówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie istnieć u zwierząt. Znane są przecież różne ustroje najniższe, które. spotykane u zwierząt pewnej klasy, nie istnieją zupełnie u innych".

Tyle „Centralblatt für Bakteriologe". Nadmieniamy jednak, że choćby sprawdzić się miało rzekome odkrycie zarazka raka, to do znalezienia środka przeciw chorobie zabójczej jeszcze bardzo daleko i kwestja, czy wogóle się znajdzie. Znamy przecież zarazek dżumy, tyfusu, cholery, suchot, a lekarstwa radykalnego na żadną z tych chorób wiedza lekarska dotąd nie odkryła.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 22 maja.

Teatr hr. Skarbka: „Drużba", komedja; „Rycerskość wieśniacza", opera i „Pajace", prolog z opery. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Wtorek (22): Julji p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 34.

Z Towarzystwa Dziennikarzy polskich. Delegatami na uroczystość jubileuszową uniwersytetu Jagiellońskiego, zamianował wydział: dra Adama Bieńkowskiego, Kazimierza Skrzyńskiego, Stanisława Schnür-Pepłowskiego i Liberata Zajączkowskiego.

Wystawa sztuk pięknych od poniedziałku przez kilka dni będzie zamkniętą dla publiczności, z powodu pakowania okazów artystycznych, szkieł i majolik.

Prosimy o wyjaśnienie. Na podstawie autentycznej informacji zaprzeczyliśmy wiadomości podanej przez „Ruch katolicki", jakoby pp. Małachowski, Loewenstein i Romanowicz zawiązali, czy też mieli zawiązać jakieś nowe stronnictwo narodowo-demokratyczne. Korespondent lwowski „Now. Reformy" zapewne w tych samych słowach przesłał wiadomość „Now. Refor.", która ją też umieściła jednak z pominięciem nazwiska p. Romanowicza. Wobec tego, że tak korespondent lwowski, jak i organ krakowski stoją blisko p. Romanowicza opuszczenie to nie wydaje się nam przypadkowem. Widocznie więc zaprzeczenie nasze należy odnieść tylko do pp. Małachowskiego i Loewensteina, a w takim razie p. Romanowicz byłby zwolennikiem owej koncentracji, o której pisze „Słowo Polskie". Prosilibyśmy o dokładne wyjaśnienie tej sprawy.

Zjazd historyków. Z Krakowa telegrafują nam 19 bm.: Komitet III zjazdu historyków polskich odbył wczoraj posiedzenie. Na posiedzeniu tem ułożono ostateczny program kongresu. Otwarcie zjazdu, który, jak wiadomo, odbędzie się w Krakowie, nastąpi w dniu 4 czerwca o godz. 10 rano; posiedzenia pełne i sekcyjne odbędą się w poniedziałek i wtorek; zamknięcie kongresu w środę d. 6 czerwca w południe.

Z uniwersytetu. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego, mianującą dra Wilhelma Bruchnalskiego, docentem prywatnym historji literatury polskiej na tutejszym uniwersytecie.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Kossów p. Edmundowi Stanisławowskiemu, komisarzowi starostwa.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Przeznaczony na kooperatora przy kościele św. Mikołaja we Lwowie ks. Mieczysław Pizar, kapelan śp. arcybiskupa Seweryna Morawskiego. — Egzamin konkursowy złożyli: ks. Zygmunt Gorazdowski, ks. Michał Stasionis, ks. Jan Majkut, ks. Jan Szlęzak (senior), ks. Jan Czyrek, ks. Dominik Chwojka.

Pielgrzymka polska z Rzymu powróciła do Krakowa. Ks. biskup Puzyna powróci dopiero z końcem miesiąca.

Jeszcze Dessauczycy. Od adwokata dra Krosińskiego, otrzymujemy następujące pismo: „Zamiast sprostowania szablonowego notatek w szanownem piśmie pańskiem, o pretensjach niem. kont. Towarzystwa gazowego w Dessau, w dniu 18 i 19 bm. pomieszczonych, proszę uprzejmie pomieścić list, który w tej sprawie dziś od p. Konrada Vossa, prokurzysty wspomnianego towarzystwa, otrzymałem:

Lwów, dnia 19 maja 1900. Wielmożny pan dr. Włodzimierz Krosiński, adwokat krajowy we Lwowie. Odnośnie do notatki, pomieszczonej w „Dzienniku polskim" w dniu 19 maja rb. nr. 138, jakoby pretensja niem. kont. Towarzystwa gazowego w Dessau do komitetu wystawy krajowej lwowskiej z r. 1894, została odpisaną, potwierdzam W. Panu, że pretensja ta dotychczas zapłaconą, a tem samem w księgach Towarzystwa dessausk. odpisaną nie została. Jako prokurzysta Tow. dessausk., poleciłem W. Panu, jako syndykowi tegoż towarz. jeszcze w r. 1898 pretensji tej dochodzić i polecenia tego dotychczas nie cofnąłem. Z wysokiem poważaniem Niemiec. kontyn. Tow. gaz. w Dessau, *Konrad Voss*, m. p."

Zamieszczając to pismo, konstatujemy, że notatka nasza opierała się na informacji p. Vossa, który z całą stanowczością twierdził, że pretensje Tow. dessauskiego do komitetu wystawowego, zostały odpisane. Możeby więc p. Voss zechciał sprawę z kolei wyjaśnić i skonstatować, co jest prawdą: czy to, co w liście napisał, czy to, co nam powiedział?

Wiec kobiet. W krakowskiej Czytelni dla kobiet zawiązał się komitet celem zwołania wiecu kobiet polskich podczas jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, a to na drugi dzień Zielonych świątek tj. 4 czerwca. W program wchodzi między innemi zbiorowy pochód na Wawel, celem oddania hołdu Jadwidze.

W Rzymie Ojciec św. dokona dnia 24 bm. kanonizacji dwóch nowych świętych, a mianowicie: założyciela Stowarzyszenia braci nauki chrystusowej, de la Salle'a i Rity de Casua.

Zjazd strażacki. W dniach 5 i 6 sierpnia br. (niedziela i poniedziałek) odbędzie się we Lwowie IX krajowy zjazd strażacki, który będzie zarazem Zjazdem jubileuszowym 25-cio letniego istnienia Związku.

Strejk robotników rolnych w pow. borszczowskim, który pierwotnie wybuchnął w kilku gminach, dziś istnieje już tylko w dwóch: w Babińcach i w Preniowcach. Na czele ruchu w Babińcach stoi czterech włościan i wójt, którego żandarmerja aresztowała nawet, co pociągnęło za sobą następstwa bardzo smutne, rozruszało bowiem okolicę całą. We wsi tej kursowała pisana odezwa, która twierdzi, że cesarz już od 5 lat wydał nakaz, aby dwory płaciły robotnika po guldenie. W Michałkowie, Olchowcu, Nirwie, Horoszowie i Iwaniu pustem chłopi powrócili do roboty.

Za inicjatywą hr. Michała Baworowskiego odbyło się we czwartek w Germakówce zebranie okolicznych właścicieli i dzierżawców dóbr, na którem omawiano sprawę strejku. Uchwalono zwołać ponowne zebranie, w którem wezmą udział także delegaci gmin, a jeśli ci zaręczą za spokój, wówczas wojsko, stojące załogą w czterech gminach, zostanie cofnięte.

Strejk woźniców tramwajowych wybuchnął w Berlinie. Bastujący żądają 90 marek minimalnej płacy i 10 godzinnego dnia pracy, dyrekcja zaś godzi się na 85 marek minimalnej płacy i 11 godzinny dzień pracy.

Dyrekcja ogłasza, że tych robotników, którzy do poniedziałku do pracy sami się nie zgłoszą, uważać będzie jako wydalonych. Publiczność sympatyzuje ze strejkującymi. Jeden wóz tramwajowy, obsługiwany przez woźniców niestrejkujących, został napadnięty przez publiczność, która konie wyprzęgła i wóz zrzuciła z szyn. Policja przywróciła porządek.

Uczczenie kata. Z Petersburga telegrafują nam: Z powodu setnej rocznicy śmierci jenerała Suworowa, kata dzieci i kobiet na Pradze pod Warszawą, car Mikołaj zarządził, aby 62 pułk piechoty i pułk kozaków dońskich nosiły imię jenerała, dalej aby jeden z fortów twierdzy warszawskiej nazwany został fortem Suworowa. Podobnież warszawski korpus kadetów ma się nazywać korpusem Suworowa, a nadto utworzonych będzie przy tym korpusie 10 stypendjów imienia jego.

Wiadomości osobiste. Dr. E. Ebel, rozpoczął — jak w latach ubiegłych — praktykę ordynacyjną, jako lekarz kąpielowy w Gräfenbergu.

Z uniwersytetu. Pp.: Andrzej Jura, auskultant sądowy w Andrychowie, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw, zaś Ignacy Better, rodem z Podgórza, stopień dra wszech nauk lekarskich.

Uczczenie pamięci śp. Samolewicza. Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się zapowiedziane odsłonięcie tablicy pamiątkowej śp. Zygmunta Samolewicza, dyrektora gimn. Franciszka Józefa. Obszerna świątynia OO. Bernardynów zapełniła się szczelnie młodzieżą gimnazjalną, gronem nauczycielskiem, paniami i liczną publicznością, między którą było bardzo wielu uczniów śp. znakomitego pedagoga. W środku nawy ustawiony był katafalk obstawiony mnóstwem świec jarzących, przy którym mszę żałobną w asystencji katechetów gimnazjum i OO. Bernardynów odprawił ks. prałat Lenkiewicz. Po skończonem nabożeństwie, w czasie którego śpiewali na chórze uczniowie gimnazjalni i po odśpiewaniu „Salve Regina" przez duchowieństwo, opadła zasłona z tablicy pamiątkowej, odsłaniając wykute w marmurze rysy zasłużonego dyrektora. Skromny ten, ale zasłużony hołd pamięci śp. Zygmunta Samolewicza, jest jednym więcej dowodem, jaką sympatją cieszył się zmarły wśród grona kolegów i uczniów.

Zlot „Sokołów." W dniu 4 czerwca odbędzie się w Tarnowie zlot „Sokołów" okręgów tarnowskiego i nowosądeckiego. Program zjazdu obejmuje: pobudkę z muzyką, uroczysty pochód do kościoła, ćwiczenia wspólne wolne i na przyrządach, produkcje kolarzy i nakoniec wspólną wieczornicę. W dniu poprzedzającym zlot, tj. 3 czerwca odbędzie się Tarnowie zjazd delegatów związku gimn. Towarzystw sokolich polskich.

Zniesiona jazda. Pocztowe jazdy osobowe między Starym Sączem a Szczawnicą nie będą odtąd podczas sezonu kąpielowego urządzane. Takie zarządzenie wydało ministerstwo handlu.

Objawy czci dla ks. biskupa Webera. Donoszą nam: W piątek przybyły do ks. biskupa Webera dwie deputacje w celu zapewnienia go o niezmiennych uczuciach czci i prawdziwego szacunku, a to: deputacja stowarzyszenia pań nieustającej adoracji Przenajśw. Sakramentu i niesienia pomocy ubogim świątyniom katolickim, tudzież deputacja pań stowarzyszenia Dzieci Marji. Deputację składały panie: Zaleska, prezydentowa Tchorznicka, hr. Golejewska, Szawłowska, z książąt Sapiehów hr. Stadnicka, Matkowska, hr. Starzyńska, Kozłowiecka, Smarzewska itd. Ks. biskup objawem przywiązania rozrzewniony, podziękował serdecznie za tę życzliwość.

Za lekkomyślną krydę skazał trybunał w Nowym sączu Izaaka Katza, właściciela handlu bławatnego, na 3 tygodni aresztu.

Rozkaz dzienny. Ks. Imeretyński wydał rozkaz do wojsk warszawskiego okręgu, w którym najsurowiej zaleca przestrzegania przepisów o używaniu pomocy wojska przez władze cywilne. W rozkazie tym czytamy następujący ustęp: „W d. 23 kwietnia (6 maja) rb we Włocławku, podczas przedstawienia w miejscowym teatrze, z winy policmajstra powstały nieporządki; w celu ich uśmierzenia, zażądano od konsystującej w mieście komendy wojskowej, przysłania oddziału, złożonego z 32 osób z bronią sieczną, pod dowództwem podoficera." Okoliczności, towarzyszące zawezwaniu komendy, przybycie jej na miejsce wypadku, a następnie „dalsze postępki" przekonały ks. Imeretyńskiego, że „osoby urzędowe nie mają żadnego pojęcia o wymaganiach służby". Cały komunikat jest pisany w bardzo ostrym tonie.

Rozkaz dzienny ks. Imeretyńskiego dotyczy zajść w teatrze włocławskim, gdzie — jak donieśliśmy — pijany policmajster wywołał karczemną awanturę i zażądał pomocy wojska.

W tej sprawie „Warsz. dniewn. donosi: „Z rozkazu głównego naczelnika kraju, policmajster miasta Włocławka, rotmistrz Łagunow, usunięty został z zajmowanego stanowiska."

Czyżby stan oblężenia?... W Kijowie ogłoszono w mieście następujący rozkaz kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego jenerał-gubernatora i dowodzącego wojskami jenerał-adjutanta Dragomirowa, na mocy § 15 i punktu 2 § 16 przepisów o wzmocnionej ochronie. „Podaję do wiadomości publicznej: 1. Wszelkie uliczne rozruchy i wszelkie zbiegowiska ludu na ulicach, placach, bulwarach i w ogrodach m. Kijowa, oraz na dworcu kolei (bez ograniczenia wszakże zwykłego ruchu pasażerskiego, a także handlu na targach) jaknajostrzej zakazane są przezemnie. 2. Na wezwanie policji, zebrany tłum, lub pojedyncze osoby naruszające porządek, bez względu na to, kto one, muszą niezwłocznie i bezwzględnie poddawać się żądaniom władzy. 3. Uprzedzam, że w razie nieposłuszeństwa, nieposłuszni mogą uledz całej surowości prawa, — nadto na żądanie władzy cywilnej, będą wzywane wojska do działania z bronią w ręku. Niniejszy mój rozkaz polecam gubernatorowi kijowskiemu ogłosić w mieście i w wypadkach potrzeby stosować go bez zwłoki — udzielając mu prawa nakładania na winnych kar, przewidzianych w 2 punkcie § 15 przepisów o wzmocnionej ochronie. Kijów dnia 31 marca 1899 r. Jenerał-gubernator i dowodzący wojskami jenerał-adjutant Dragomirow."

Katastrofa w Rjece. Przed trzema laty zderzył się w porcie Rjeki tamtejszy parowiec „Ika", z wyjeżdżającym właśnie z przystani, parowcem angielskim, „Thyria". W zderzeniu tem utonęło 16 osób, a „Thyria" poszedł na dno. Wczoraj ukończył się proces w tej sprawie, w którym kapitan „Iki", Forempocher, zasądzony został na 4 miesiące więzienia. W motywach wyroku skonstatowano, że „Thyria" wyjechał nieprawidłowo, czem przyczynił się do katastrofy; tę jednak spowodował Forempocher przez fałszywy manewr parostatkiem.

Oczy królowej Wiktorji. „Daily Chronicle" donosi, że osłabienie wzroku królowej budzi z każdym dniem poważniejsze obawy. Nawet niebieskie okulary, któremi się królowa od niejakiego czasu posługuje, okazały się, jako bezskuteczne. Wszystkie telegramy i listy, jakie nadchodzą, bywają królowej odczytywane, a własnoręcznie chyba tylko swój podpis królowa kładzie. Ostatnimi dniami badał królowę pewien sławny zagraniczny okulista, ale i jego wiedza okazała się bezsilną.

Zamach na ministra. Nauczyciel Constantinin, który tymi dniami wtargnął do biura rumuńskiego ministra oświaty i chciał go zastrzelić, został na podstawie orzeczenia lekarskiego, uznany za niepoczytalnego i oddany pod nadzór rodziny.

Adelinę Patti, podług doniesień dzienników rosyjskich, zaproszono na dwa koncerty, z których jeden odbędzie się w Petersburgu, drugi w Moskwie. Koncerty te zaprojektowano na listopad br. i za każdy z nich *diva* otrzyma 16.000 fr., a oprócz tego 2000 rbl. na koszta podróży.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś we wtorek „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria rusticana) opera w 1 akcie P. Mascagni'ego. Występ Róży Duce-Cudekowej w partji Santuzzy. Debiut Maurycego Kaufmana (Turiddu) i Adama Ludwiga (Alfio). „Pajace", prolog z opery Leoncavalla odśpiewa p. Ludwig. Rozpocznie: „Drużba", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego; w środę po raz drugi „Javaraja", krotochwila 4 aktach Maurycego Ordoneau i Grenet-Dancourt; we czwartek pół do 4 popołudniu „Noc w Wenecji", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa; we czwartek o pół do 8 wieczorem po raz drugi „Sądy Boże", sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana; w piątek po raz trzeci „Javaraja", krotochwila w 4 aktach Maurycego Ordoneau i Grenet-Dancourt; w sobotę o pół do 8 wieczorem po raz pierwszy (wznowienie) „Małżeństwo na próbę", krotochwila ze śpiewami w 3 aktach podług Karola Gero, przez B. Buchbindera i Fr. Reinera; muzyka Leopolda Kuhna, przekład Fr. Wysockiego.

* **Colosseum,** teatr rozmaitości (w pasażu Hermanów) pod dyrekcją Ernesta Thorna. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Co piątku High-life przedstawienie. Występ pierwszorzędnych artystów świata. Od środy 16 maja nowy sensacyjny program. Nowi artyści! Carmencita najznakomitsza hiszpańska tancerka. Brothers Antonio gimnastycy na potrójnym reku. Cecylja de Rany ze swoimi tresowanymi psami. Japońska trupa Riogoku w nowych i dotychczas niewidzianych produkcjach. Les petits Filous (2 panów) transformacyjni śpiewacy i tancerze. Hamzsa trupa orjentalna, Adrjanna Gaston jedyna i niezrównana przedstawicielka typów i karykatur. Edgar i Francis duet operowy itd. itd.

Co niedzieli i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wp. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* *Posiedzenie naukowe* polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dziś we wtorek dnia 22 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu.

* **Przedstawienie amatorskie.** W Bóbrce odbędzie się w dniu 26 maja na dochód straży ogniowej ochotniczej miejscowej przedstawienie amatorskie, na którem odegrane będą: „Kalosze", komedja, Fredry, „Bzy kwitną", komedja, Z. Przybylskiego i „Dramat jednej nocy", A. Urbańskiego.

* **Zakład wodoleczniczy St. Radegund** koło Gracu rozpoczął na nowo swój sezon. Przepysznem swem położeniem, modnemi urządzeniami i fachowem kierownictwem, uzyskał Zakład ten zasłużoną sławę. Najbardziej poleconym być może dla chorych na nerwy i przy zaburzeniach organów trawienia.

Kierownik zakładu *dr. Ruprich.*

Zmarli:

Józef Lubicz Sulimirski, były właściciel Słotwiny, Brzeska i Jadownik a następnie Żabna w tarnowskiem, zmarł we Lwowie dnia 6 b. m., przeżywszy lat 61. Zmarły pochodził z rodziny przesiedlonej z Królestwa Polskiego do Galicji, wskutek wypadków politycznych; był synem Jana i Julji z hr. Ankwiczów. Z pierwszego małżeństwa z ś. p. Bolesławą Rogoyską z Łąk w Jasielskiem, pozostawia 5 synów: Bolesława, Tadeusza, Zygmunta, Kazimierza i Wita, oraz dwie zamężne córki pp. Józefową Skólmowską z Dynisk w Rawskiem i Gabryjelowę Wędrychowską. Z drugiego małżeństwa z siostrą pierwszej żony 1 voto Majewską dzieci nie pozostawił. Nieboszczyk był nader pracowitym i czynnym gospodarzem wiejskim; był przed laty wiceprezesem rady powiatowej brzeskiej, brał udział w powstaniu roku 1863, był gorliwym członkiem Koła literackiego we Lwowie. Niespodziewany zgon ś. p. Józefa wywołał szczery żal u wielu spokrewnionych i spowinowaconych rodzin, jakoteż w kołach przyjaciół i znajomych.

Zofja z Sidorowiczów Frankenbuschowa, wdowa po kapitanie, zmarła we Lwowie w 80 r. życia.

Alojzy Rawicz Bocheński, właściciel dóbr, b. poseł na sejm krajowy, do rady państwa i delegacyj, były prezes rady powiatowej w Bóbrce, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 81.

Notatki literackie i artystyczne.

W Gmunden obchodził uroczyście 70-tą rocznicę urodzin znany kompozytor Goldmark. Otrzymał bardzo liczne gratulacje, między innemi od prezydenta ministrów Koerbera i ministra oświaty Hartla.

Izba sądowa.

Kraków 19 maja.

(Wymuszenie).

Proces p. Czecza przeciw redaktorowi „Mieszczanina" p. Bahrkemu zakończył się skazaniem oskarżonego na sześć tygodni ścisłego więzienia, obostrzonego postem co dni 14 i na ponoszenie kosztów procesu. P. Bahrke wniósł zażalenie nieważności.

Podwójne morderstwo.

Z dalszych zeznań Bekierskiego podać należy następujące szczegóły; Bekierski przyznał się, że z zamiarem zamordowania Wojtunowej nosił się już dłuższy czas, a stanowczo postanowienie zamordowania jej powziął ubiegłej niedzieli i chciał zbrodni tejże nocy dokonać. Przeszkodziła mu w tem jednak wizyta u Wojtunowej kanoniera Kozarnika, który do niej przyszedł ze swą narzeczoną.

Powodem, który wywołał w myśli Bekierskiego tak straszny zamiar, było to, że Bekierski, będąc Wojtunowej winnym 90 ct. za wikt, zastawił swój jedyny dokument, jaki posiadał. Będąc zaś bez pracy, a nie mając nawet tego dokumentu, nie mógł — jak twierdzi — dostać nigdzie miejsca.

Do ostatecznego kroku namówił Bekierskiego jego krajan, którego nazwiska nie chce wymienić. Spotkał się z nim Fed'ko na ulicy i obaj żalili się na ciężkie czasy, zwłaszcza, że i jeden i drugi mieli ogromny apetyt na wódkę, a w kieszeni tylko 2 ct. Wtedy krajan mu powiedział: „Idź zrób starej koniec i bierz, co się da".

Usłuchał tej rady Bekierski i plan swój wykonał w nocy z środy na czwartek. Przyszedł do Wojtunowej i poprosił ją o nocleg, ponieważ zaś nie miał ani centa, przeto poczciwa Naścia dała mu jeszcze centa na papierosa.

Zaraz po godz. 10 Wojtunowa z Justysią ułożyły się do snu, a zbrodniarz usiadł na kufrze knując plany mordu. Zaświecił już świecę, pochwycił siekierę i miał zadać już nią cios śmiertelny, lecz ogarnął go strach ogromny i cofnął się. Zgasił świecę i znów począł dumać i planować, w końcu zwyciężył zamiar popełnienia morderstwa. Zaświecił świecę znowu i ugodził obuchem siekiery dwukrotnie Anastazję w głowę, a trzeci raz siekierą przeznaczony był Justysi, której też dla tem pewniejszej śmierci podciął kozikiem gardło.

Po dokonanej zbrodni — opowiada Bekierski — sam nie wiedział, co się stało i siedział jakiś czas nieruchomo na kufrze, dopiero po dłuższej chwili przypomniał sobie, że ma poszukać zastaw, okupiony podwójnym mordem: metrykę. Zapalił znowu światło, a otarłszy zbroczoną krwią siekierę i nóż obmył sobie także ręce z krwi i począł plądrować. W kufrze nie znalazł metryki, aż dopiero w pudełku na oknie znalazł się szukany dokument. Ucieszony schował metrykę do kieszeni, ubrał się w futro Wojtuna, a po drodze ściągnął z palca Naści pierścionek, wziął pulares Wojtunowej z 6 centami, a także i 10 ct., zyskane za otwarcie bramy, i parasol, bo na dworze deszcz padał, poczem sam sobie otworzył bramę; klucz w niej zostawił.

Paliło go, chciał trawiącego go robaka zatruć wódką, szukał więc szynku, lecz nadaremnie. W poszukiwaniach tych zaszedł aż za rogatkę żółkiewską, a tam spotkał jakiegoś powracającego z miasta chłopa, któremu sprzedał skradzione futre za 9 kor. Mając większe pieniądze z humorem wrócił do miasta. Pierwszym etapem był szynk na górnem Żółkiewskiem l. 71. Pokrzepił się tam wódką i kiełbasą, a takich etapów było więcej po drodze.

Po powrocie do miasta pierwszą czynnością Bekierskiego było złożenie wizyty swej narzeczonej Hani, której przyrzekał już rychły ślub, bo ma już pozwolenie rodziców, metrykę i pieniądze, a na dowód swych uczuć ofiarował jej pularesik, zrabowany u zamordowanej. Stamtąd powrócił do domu, do Krawczyków. Dalsze szczegóły znane są już z przebiegu śledztwa, któreśmy swego czasu podali.

Ni mniej ni więcej, tylko siedm godzin trwała indagacja, nim Bekierski zdecydował się przyznać do winy. Zeznania składał, paląc papierosy, których zażądał od komisarza, a także spożywał wtedy wieczerzę. Opowiadał szczegóły popełnionej przez się zbrodni swobodnie, w nocy spał smacznie, a cały dzień wczorajszy wzywał klucznika, domagając się jedzenia.

Na uwagę, że może zostać skazany na długie lata więzienia, oświadczył cynicznie, że woli śmierć na szubienicy.

Wczoraj po południu odstawiono go do sądu karnego.

Policja poszukuje teraz owego „krajana" Bekierskiego, który mu tak przyjacielskiej rady udzielił.

„Syn ziemi".

Onegdajszy odczyt Przybyszewskiego, powiedzmy to od razu, rozczarował słuchaczy... Nie dostarczył im tylu wzruszeń, nie zagrał na ich nerwach tak, jak tego oczekiwali. Mistrz gardzący wszelkimi opisami rzeczy realnych, głoszący jak ewanielję językowo-muzyczną potęgę „meta-słowa", stanął wczoraj w kolizji z samym sobą i wbrew woli i chęci zrobił na słuchaczach wrażenie głównie wspaniałym i poetycznym opisem prastarej ziemi kujawskiej, owego trójkąta między Kruświcą, Gniewkowem i Gopłem, zamieszkałego przez lud — „mający w sobie wszystkie najpotężniejsze zalety, a zarazem wady ludu polskiego", z pośród którego wyszedł największy — zdaniem prelegenta — ze współczesnych poetów polskich, Kasprowicz.

Rozbiorowi, a raczej obszernemu streszczeniu dwóch poematów tego syna ziemi: „Na wzgórzu śmierci" i „Święty Boże, Święty Mocny", poświęcił też Przybyszewski swój odczyt, potęgując we własnych superlatywach to, co w poematach tych wypowiedział Kasprowicz. Środki, jakimi usiłował prelegent suggerować swoje myśli słuchaczom, nie miały bynajmniej charakteru rozumowego; nie silił się on nawet na właściwą argumentację, starał się raczej przekonania swoje za pomocą „muzycznej" siły słowa narzucić, wcisnąć w mózgi słuchaczy...

Audytorjum było doborowe, o połowę jednak mniej liczne, niż na zeszłorocznym odczycie „O metamuzyce Szopena". Wrzawa wywołana w świecie inteligentnym dawniejszymi utworami Przybyszewskiego, ucichła powoli, on sam odsunął się od ludzi i przestał ich sobą zajmować... Wiernemi pozostały mu tylko kobiety, zwłaszcza w wieku „balzakowskim", które też stanowiły wczoraj trzy czwarte publiczności zebranej na odczycie.

Losowanie dzieł sztuki

pomiędzy członków lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych za rok ubiegły odbyło się wczoraj w obecności notarjusza Wiktora Krókowskiego. Na 2358 numerów biletów rozlosowano 63 dzieł sztuki. Wygrały następujące numera:

2723 Stan. Matkowski, Lwów, Janowskiego „Krajobraz zimowy"; 248 hr. Stella Borkowska, Lwów, Weina „Studjum"; 2102 dr. Karol Wągrowski, Czortków, Sozańskiego „Piazza"; 699 Wronka, Obsta „Pierwsze ogóreczki"; 2282 Tadeusz Ilnicki, Lwów, Trusza „Widok"; 4421 Józef Filip, Lwów, Niemczykiewicza „Krajobraz"; 1095 Jan Krzysztofowicz, Lwów, Holzmüllera „Huculka"; 2139 Wiktor Rosenfeld, Kraków, Dębickiego „Huculka"; 149 Wiktorja Niedziałkowska, Lwów, Harasimowicza „Krajobraz"; 772 Stanisław Bodyński, Lwów, Bratkowskiego „Krajobraz z nad Prutu"; 911 Telesfor Adamski, Lwów, Łukaszewicza „Studjum"; 885 dr. Adolf Lilien, Lwów, Szczepańskiego „Krajobraz"; 3963 Grzegorz Weinberg, Szermera „Lisowczyk"; 3725 Z. Jeleń, N. Sącz, Krycińskiego „Góralka"; 1069 Karol Łoziński, Lwów, Winterowskiego „Wschód księżyca": 105 Teofil Tarnawski, Lwów, Ćwiklińskiego „Krajobraz"; 2380 dr. Fr. Zekrejs, Lwów, Kruszewskiego „W ogrodzie"; 3107 Tad. Dybowski, Przemyśl, Fabiańskiego „Przed cerkwią"; 2861 Fr. Jelonek, Drohobycz, Makarewicza „Chaty na Podolu": 2605 Górnicki, Obsta „Przed karczemką"; 118 Karol Setti, Lwów, Grabińskiego „Krajobraz"; 393 dr. Adam Krechowiecki, Lwów, Zajkowskiego „Krajobraz zimowy"; 2356 Michał Kołpaczkiewicz, Lwów, Daczyńskiego „Na polowaniu"; 4151 Wojciech Jędrzejewicz, Daczyńskiego „Garncarki": 199 E. Kuryłowicz, Złoczów, Batowskiego „Na arkanie": 347 J. Hochberger, Lwów, Holzmüllera „Po zachodzie słońca"; 721 ks. M. Bryczkowski, Lwów, Szermera „Pancerny"; 419 hr. Aniela Krasicka, Lisko, Augustynowicza „Główka chłopca"; 827 Marjan Krąpiec, Lwów, Piotrowskiego „Wnętrze lasu"; 1224 Gust. Seyfarth, Lwów, Szczepańskiego „Powrót z pola"; 3131 Rachlewicz, Stanisławów, Zubera „Studjum"; 4235 Korycki, Rozwadowskiego „Huzar"; 1174 Józef Szmid, Lwów, Popiela „Nad stawem"; 3103 Miecz. Niemczynowski, Stryj, Winterowskiego „Stodoła"; 3777 ks. Juryk, Lwów, Jezierskiego „Niedziela na wsi"; 151 hr. Koziebrodzka, Trembowla, Wiercińskiego „Na studjach"; 2693 Alf. Stal, Lwów, Sozańskiego „Głowa Włocha": 4453 Ludw. Inlender, Lwów, Reysnera „W Bretonji"; 42 Franc. Babisz, Sziget, Bratkowskiego „Wschód księżyca"; 3943 N. N., Warszawa, Holzmüllera „Klacz ze źrebięciem"; 691 Józef Romaniszyn, Drohobycz, Daczyńskiego „Hucuł"; 3036 Bol. Kwiatkowski, Borysław, Daczyńskiego „Lis"; 3938 N. N., Warszawa, Wiercińskiego „Staw warszawski": 753 Fr. Patelski, Lwów, Zubera „Kołomyjka"; 4085 Jan Mądrzyk, Harasimowicza „Krajobraz, stawisko"; 2533 Winc. Cichocki, Husiatyn, Daczyńskiego „Nad Prutem huculka"; 2958 Adolf Opolski, Reyznera „Chłopka z Podola"; 1276 Wikt. Bojnarowski, Lwów, Augustynowicza „Cygan"; 2069 Mokrzycki, Lwów, Weina „Studjum": 328 Wilh. Gąsiorowska, Lwów, Bratkowskiego „Wschód księżyca": 182 Józefa Treter, Lwów, Wiercińskiego „W lesie"; 210 Jan Dziurzyński, Lwów, Wisłockiej „Studjum"; 4222 Czesław Morgentaler, Wł. Popiela „Krajobraz"; 4840 Hipolit Seredyński, Lwów, Stefanowicza „Studjum": 3483 Wilh. Kliszcz, Pomorzany, Bratkowskiego „Krajobraz"; 1610 Łuk. Pietruski, Zaleszczyki, Niemczykiewicza „Krajobraz z okolic Krakowa"; 434 Jan Ludwik, Lwów, Wiercińskiego „Janów, szuwary", 4160 Stan. Marczewski, Winterowskiego „Krajobraz"; 2414 Henryk Kaczyński, Zagórz, Winterowskiego „Zagroda włościańska"; 1665 Józef Kraus, Lwów, Augustynowicza „Matka z dzieckiem"; 4162 N. N., Królestwo Polskie, Sozańskiego „Amator starożytności": 4456 J. Skwarczyński, Lwów, Holzmüllera „Hucuł"; 4648 Czajkowski, Weina „Studjum".

Zbrodnia w Chojnicach.

„Konitzer Tagebl." donosi, iż we wtorek w południe, kiedy przyniesiono obiad uwięzionemu Izraelskiemu, dozorca więzienny spostrzegł przez szybkę znajdującą się we drzwiach celi więziennej, jak Izraelski wyciągnął z jednej kartofli kawałek papieru. Dozorca wpadł natychmiast do celi, zabrał karteczkę, a na niej było podobno w hebrajskim języku napisane, aby Izraelski powiedział, iż głowę (Wintera) otrzymał od pewnej osoby, na karteczce bliżej oznaczonej. — Wiadomość tę potwierdzają gazety niemieckie i dodają, iż treść karteczki przetłómaczył ks. prof. Lücke, nauczyciel religji przy chojnickiem gimnazjum, który zna język hebrajski.

Z Berlina sprowadzono dwóch lekarzy sądowych, dr. Mittenzweiga i dr. Strassmanna, którzy dokonali ponownej rewizji zwłok Wintera, w obecności miejscowych lekarzy. Wynik rewizji wprawdzie niewiadomy, lecz zwraca uwagę, że prokuratorja odmówiła następnie wydania zwłok nieszczęśliwym rodzicom, co przedtem uważano już za rzecz pewną.

W domu rzeźnika Levy'ego odbyła się ponownie dwukrotnie rewizja, przy której byli obecni: prokurator Settegast, burmistrz Deditius, komisarze kryminalnej policji Wehn i Block, a także inspektor kryminalnej policji Braun, który w tym tygodniu dopiero przybył z Berlina. Pierwsza rewizja odbyła się za dnia, druga zupełnie niespodzianie o godz. 11 w nocy.

Nocna rewizja w mieszkaniu rzeźnika Levy'ego spowodowaną została zeznaniem robotnika Mosława z Chojnic, który rzekomo w dzień zbrodni wieczorem zauważył światło w sklepie Levy'ego i słyszał także podpadający szmer, rzężenie umierającego człowieka. Mosława przesłuchiwano podczas nocnej rewizji w domu Levy'ego. M. opowiada, iż przechodząc owego wieczora obok domu Levy'ego, chciał zażyć tabaki, przyczem tabakierka upadła mu na ziemię, a podnosząc ją, zauważył to, co powyżej powiedziane. Sprawa wydała mu się zaraz podejrzaną, dlatego pobiegł szybko do bramy, prowadzącej do domu L. i widział rzeźnika Levy'ego z światłem w ręku, wychodzącego z domu w towarzystwie kilku innych mężczyzn. Przesłuchy i rewizja trwały dłuższy czas, lecz wynik nieznany.

„Berl. Lokal Anz." donosi, iż władze śledcze wpadły teraz na inne trop; chodzi tu o osobę krawca Ottona Platha, który z Winterem był zaprzyjaźniony i który też zeznał podobno, iż widział Wintera w dzień zbrodni w towarzystwie dwóch młodych, nieznanych ludzi. „Danzigerka" powtarza też za powyżej wymienionym organem berlińskim, iż papier i miech, w których części zwłok były zapakowane, pochodzą z interesu P. — „Ges." donosi, iż ostatnie zeznania świadków zdołały wykazać bezpodstawność podejrzeń przeciwko P.

„Danz. Allg. Ztg." donosi, iż córka kupca M. Meyera, mieszkającego dawniej w Chojnicach a obecnie w Berlinie, która rzekomo miała stosunek z Winterem i przestrzegała tegoż, aby opuścił Chojnice, — znikła od kilku tygodni z Berlina. Przypuszczają, iż dziewczę przebywa za granicą pod przybranem nazwiskiem.

Strejk tramwajowy.

Berlin 20 maja.

Berlin przedstawia w obecnej chwili niezwykły widok, jakby się go przeniosło o kilkadziesiąt lat wstecz. Nie drażnią nerwów przechodniów ustawiczne dzwonienia, nie słychać charakterystycznego szmeru sunących się po szynach wozów tramwaju — jesteśmy bowiem

w chwili, gdy to piszę — w godzinie zupełnego zastanowienia ruchu kolei i konnej i elektrycznej, spowodowanego ogólnym strejkiem służby. Rozumie się, że zastanowienie komunikacji nie jest zupełnem, bo gęściej i częściej za to kursują fiakry, dorożki i omnibusy. Jeżeli się przypadkiem — co dzieje się mniej więcej raz na dwie godziny — ukaże na linji samotny wóz kolei elektrycznej, wita go publika ironicznem „hura“ i powiewaniem chustek. Wogóle Berlińczycy zapatrują się na bezrobocie to ze strony humorystycznej.

Parę dni — powiadają — można wytrzymać bez tramwajów, a dłużej — takie jest publiczne mniemanie — nie wytrzyma dyrekcja napierana przez akcjonarjuszy i raczej ustąpi żądaniom, niż zechce ponosić kolosalne straty, codzień powstające ze wstrzymania ruchu, nie licząc już ogólnego niezadowolenia publiczności, ze zachowania się dyrekcji tramwajów. Wprawdzie nie potwierdziła się pogłoska, której znowu nie dawano wiele wiary, jakoby prezydjum policji zagroziło dyrekcji nałożeniem kary konwencjonalnej 100.000 marek za każdy dzień wstrzymania ruchu, ale są inne oznaki, że policja solidaryzuje się do pewnego stopnia ze słusznemi żądaniami woźniców i publiczności. Tak np. zdarzyło się wczoraj parę razy, że policjanci zatrzymywali wozy, pytali doraźnych woźniców o legitymacje, upoważniające do jazdy, a jeśli tych nie mieli, zabraniali dalszej jazdy. Te zarządzenia spotkały się z aplauzem publiczności.

Dyrekcja „zaprzęgła“ do roboty wszystek rozporządzalny personal, a więc kontrolorów, nadkontrolorów, inspektorów, ba! nawet urzędników biurowych porobiono woźnicami i konduktorami; także służbę stajenną użyto do tego celu, co znowu policja ze swej strony zakazała.

W ciągu dnia zmniejszał się ruch z każdą chwilą, aż nad wieczorem „na lekarstwo“ nie było już żadnego wozu na mieście. Dorożkarze robili kolosalne interesy. W mieście był zresztą spokój.

Inna rzecz na przedmieściach, zwłaszcza w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą. Tu usposobienie przybrało groźne rozmiary. Zatrzymywano wozy, wyprzęgano konie i wybijano szyby w wagonach. Wobec tego wielu konduktorów i woźniców opuściło wozy i oświadczyło pasażerom, że nie mają ochoty dać się pozabijać. Na Rosenthalthor np., w południe pewien konduktor oświadczył publiczności, aby wysiadła, bo na Schönhauserthor stoi tłum ludzi, który demoluje każdy nadchodzący wóz. — Nawet w eleganckiej dzielnicy na Friedrichstadzie atakowano wozy, a na Spittelmarkt wyrzucono poprostu jeden wagon ze szyn i zatamowano temsamem komunikację. Wzmocniono po rogach ulic posterunki policyjne podwójnie, a nawet potrójnie.

Pod wieczór ekscesy uliczne pomnożyły się, ale tu już więcej wożowała gawiedź uliczna, która przestawiała umyślnie zwrotnice, aby spowodować wykolejenie wozów elektrycznych. Burzenie wozów przybrało nad wieczorem większe rozmiary i konna policja musiała pędzić przed sobą tłumy uliczne. Na szyny rzucano piasek i kamienie, znieważano słownie i czynnie woźniców, pluto na nich, a kilku nawet skaleczono. Jednemu z woźniców zasypano piaskiem oczy. Największa bieda była z wozami elektrycznymi. Tak np. jeden z woźniców, wziętych naprędce, nie mając pojęcia o motorze i kierownicy, zamiast wprzód, jechał wtył i przewrócił wóz z mąką. Wozów uszkodzonych mnóstwo, bądźto przez tłumy, bądź przez nieumiejętność woźniców.

Ciekawa rzecz, jak się ten cały strejk tramwajów skończy, bo np. magistrat oświadczył, że w sprawie kasy pensyjnej, o co głównie idzie, zajmie stanowisko przychylne dla personalu służbowego tramwaju.

Liczbę strejkujących oceniają blisko na 5 tysięcy. Wczoraj rano zgłosiło się do służby 600, ale popołudniu cyfra ta ogromnie stopniała.

† Michał Wołowski.

Michał Wołowski — o którego śmierci donieśliśmy już onegdaj, — liczył zaledwie lat 49; zgon zaskoczył go nagle, zmarł bowiem na udar sercowy. Należał do rzędu wybitniejszych literatów polskich, a choć nie wszystkie utwory jego jednakiej były wartości, niemniej stworzył wiele rzeczy cieszących się zupełnie zasłużoną popularnością.

Urodził się w Mławie, dnia 19 grudnia 1851. Po ukończeniu gimnazjum w Łomży odbył studja uniwersyteckie w Warszawie, Krakowie i Monachjum.

Pracę literacką rozpoczął w r. 1870 korespondencjami o życiu i literaturze niemieckiej, pomieszczonemi w pismach warszawskich. — W tym też roku krakowska komisja teatralna zaleciła do grania pierwszy jego utwór sceniczny: „Figiel miłości“. Wogóle scena pociągała ś. p. Wołowskiego zawsze ku sobie; zasłynął też jako komedjopisarz niezwykle płodny i chociaż nie stanął na czele, szedł jednak w pierwszych szeregach, tak ze względu na znajomość sceny, jakoteż i na szlachetną tendencję, która cechowała wszystkie jego utwory. — Pierwszą jego, większych rozmiarów pracą, był dramat historyczny: „Djabeł wenecki“, (wystawiony we Lwowie w r. 1873). Potem nastąpiły kolejno: komedja 5-aktowa „Genialni ludzie“, farsa „Mam go“, fragmenty sceniczne „Alcybiades“ i „Trefniś-lutnista“, komedje „Nasze anioły“, „Kropka nad i“, „Parawanik“, „Towarzysz pancerny“ (nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie lwowskim w r. 1894), wreszcie „Ostatni grosz“, „Brzytwa“ i „Bez wyjścia“.

Z beletrystycznych utworów ś. p. Wołowskiego wymienić należy: „W drodze za chlebem“, „Piekiełko“, „Ostatni piorun“, „Pod chmurami“, „Alpejski kwiatek“, „Zwycięzca“, „Przyszedł Węgier“, „Dzieci Warszawy“, „Z dogmatem“ i „Marsz Rakoczego“.

Wiele z tych prac przełożonych zostało na obce języki: między temi największą liczbę tłumaczeń zyskały: „Alpejski kwiatek“, „Przyszedł Węgier“ i „Marsz Rakoczego“, przełożono je bowiem na język francuski, serbski, czeski, węgierski i niemiecki.

Ogółem napisał śp. Wołowski około 50 nowel i powieści, a nadto redagował przez kilka lat warszawski „Kurjer codzienny“, był założycielem „Głosu“ i w młodości, wspólnie z Bartoszewiczem i Gawalewiczem wydawał „Szkice społeczno-literackie“ w Krakowie.

Przez pięć lat ostatnich zajmował się kierownictwem sceny łódzkiej i niemałe położył na tem polu zasługi. Usunąwszy się ostatnio od kierownictwa tą sceną, przeniósł się do Warszawy z zamiarem poświęcenia się wyłącznie pracy literackiej i dziennikarskiej i tu go niespodziewanie śmierć zaskoczyła. Śp. Wołowski był to pracownik gorliwy, człowiek ożywiony najlepszemi chęciami. Cześć jego pamięci!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 21 maja. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·50 do 16·—, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 21·50 do 22·—; rzepak nowy 22·50 do 23·—; groch pastewny 11·50 do 12·50, groch do gotowania 15·— do 30·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 11·— do 11·50; hreczka 17·50 do 19·50; kukurydza nowa 13·50 do 14·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 17·75; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75.

Uusposobienie co do pszenicy słabsze, co do innych produktów tendencja niezmienna.

— **Wiedeń** 21 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj-czerwiec od 8·10 do 8·11, na jesień od 8·34 do 8·35; żyto na maj-czerwiec od 7·42 do 7·44, na jesień od 7·63 do 7·64; kukurydza na maj-czerwiec od 5·89 do 5·90, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·93 do 5·94, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·05 do 6·07; owies na maj-czerwiec od 5·45 do 5·47, na jesień od 5·62 do 5·63: rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 14·20 do 14·40; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 36·— do 37·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 21 maja. (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od 7·98 do 7·99, na październik od 8·12 do 8·13; żyto na maj 7·10 nominalnie, na październik od 7·27 do 7·28; owies na maj 5·10 nominatnie, na październik od 5·31 do 5·32; kukurydza na maj od 5·63 do 5·64, na lipiec od 5·67 do 5·68; rzepak na sierpień od 13·60 do 13·70. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna dobra. Tendencja silna.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Amsterdam 20 maja. Profesorowie holenderskich uniwersytetów wystosowali do uczonych amerykańskich odezwę, z wezwaniem, aby wspierali misję Boerów w jej pokojowych celach.

Londyn 20 maja. Z nadeszłym telegramem o odsieczy Mafekingu, udali się natychmiast ministrowie do królowej i ks. Walji. W kilka minut po ogłoszeniu jej plakatami, zapanowała w mieście powszechna radość. Tłumy ze śpiewami i sztandarami przeciągały ulicami wznosząc okrzyki.

Londyn 20 maja. Marszałek Roberts donosi z Kroonstadtu, że jenerał Methuen wkroczył wczoraj do Hoopstadtu nie napotkawszy na opór. Jenerałowie boerscy Duprez i Daniels poddali się. Kawalerja pod dowództwem Broadwooda obsadziła po słabym oporze Lindley. Steina tam nie było. Urzędnicy wolnego państwa Oranji, odjechali jeszcze w niedzielę. Anglicy mają dwóch rannych. Konna infanterja Huttona zaskoczyła niespodzianie o 30 mil na północny wschód od Kroonstadu jen. Bothę z 23 ludźmi, którzy się dostali do niewoli.

Londyn 20 maja. Depesza o Mafeking brzmi bardzo sprzecznie, a żadna nie potwierdza wieści o wzięciu miasta. Według telegramu „Daily Mail“ z Laurenzo Marquez, utrzymuje się w Pretorji pogłoska, że Mafekingowi nadeszła odsiecz i że między jeńcami znajduje się Sarel Eloff, mnich Krügera. Specjalny korespondent „Daily Mail“ w Pretorji donosi w liście z daty 12 maja: „Szturm na Mafeking zaczął się dziś rano o 5 na rozkaz z Pretorji. Kraal Kafrów spalony.“ W dniu 14 maja tenże sam telegrafuje: „Krüger pracuje obecnie dniem i nocą; przepuszczają obecnie bardzo mało wiadomości.“ Depesza z 15 maja brzmi: „Boerzy zdumieni są szybkim pochodem lorda Robertsa. Ogłaszane są tylko urzędowe wiadomości, jałowe i przestarzałe. — Do Biura Laffema telegrafują z Pretorji w dniu 15 maja: „Mafeking jest jeszcze osaczone. Urzędownie donoszą, że odsiecz angielska została odparta z wielkiemi stratami. Panuje tu gorączkowa czynność we wszystkich departamentach.“

Waszyngton 20 maja. Wczoraj przybyła tu deputacja Boerów i doznała entuzjastycznego przyjęcia.

Londyn 20 maja. Biuro Reutera w telegramie z Laurenco Marquez pod datą dzisiejszą potwierdza wiadomość o odsieczy Mafekingu.

Londyn 21 maja. „Times“ donosi z Kronstadu 19 b. m.: Szybki marsz Robertsa z Bloemfontein do Kronstadu zdemoralizował Boerów. Roberts pozostanie obecnie dłuższy czas w Kronstadzie, aby sobie zapewnić dostarczanie zapasów żywności na dłuższy przeciąg czasu.

Londyn 21 maja. Doniesienie „Heralda“ o tem, że rząd transwalski postanowił zażądać od Robertsa zaprzestania kroków wojennych i zabezpieczenia Boerów natalskich i przylądkowych, uzupełniają dzienniki tem, że żądanie powyższe zostanie poparte groźbą, iż w razie odmowy Robertsa, miny, podłożone w kopalniach złota, będą wysadzone, a Johannesburg zniszczony.

Londyn 21 maja. „Daily Expres“ donosi, że w ciągu ostatnich 24 godzin miano w urzędzie spraw zagranicznych odebrać depeszę od Krügera pod osobistym adresem Salisbury'ego, zawierającą propozycje pokojowe.

Londyn 21 maja. Lord Roberts donosi z Kronstadu pod datą wczorajszą, że nie otrzymał jeszcze urzędowej wiadomości o odsieczy Mafekingu.

Madryt 21 maja. Dzienniki przynoszą z Lizbony potwierdzenie wiadomości, że rząd transwaalski wydalił z Pretorji konsula portugalskiego.

Delegacje wspólne.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Budapeszt 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej, referent Max Falk wyraził zadowolenie z entuzjastycznego przyjęcia cesarza w Berlinie i z uroczystych zapewnień o trwałości trójprzymierza. Mowca zwrócił uwagę na to, że zarówno w mowie tronowej, jak w exposé ministra o wszystkich członkach trójprzymierza wyrażano się z równem uznaniem i cieszyłby się, gdyby się sprawdziła pogłoska, że między Austro-Węgrami a Włochami stanęła specjalna umowa z powodu Albanji. Byłoby to uzupełnieniem trójprzymierza, odpowiadającem umowie z Rosją, celem utrzymania status quo na Bałkanie. Sprawozdawca wnosi, by ministrowi za świetne rezultaty jego polityki wyrażono najzupełniejsze zaufanie i najgorętsze uznanie, oraz aby przyjęto budżet spraw zagranicznych bez zmiany. (Huczne oklaski).

Delegat Gyurkovics pochwala politykę Gołuchowskiego i oświadcza, że nie wierzy pogłoskom o początkach protektoratu Rosji w Bułgarji z powodu umowy, panującej między Rosją a Austro-Węgrami. Mowca życzy sobie jednak szczegółowych wyjaśnień.

Hr. Apponyi przedstawia się jako gorący zwolennik umowy zawartej z Rosją, jakoteż trójprzymierza; nie daje wiary pogłoskom o umowie między Rosją a Bułgarją, prosi wszakże ministra, aby dał pod tym względem jasne oświadczenie.

Przemawiało jeszcze kilku delegatów, poczem zabrał głos minister hr. Gołuchowski. Podziękował najpierw referentowi za wyrażone mu uznanie. Co do kwestji albańskiej, oświadczył, że wprawdzie nie ma osobnej umowy dyplomatycznej między Włochami a Austro-Węgrami, jednakże wszystkie mocarstwa interesowane na Wschodzie zgodne są w dążeniu do utrzymania „status quo“. Wiadomości dzienników o zajściach w Bułgarji były bardzo przesadzone. Rząd bułgarski zwracał się kilkakrotnie do rządu rosyjskiego z prośbą o wysłanie delegatów dla zbadania finansów bułgarskich. Rząd rosyjski zwrócił się lojalnie do rządu austro-węgierskiego, który też nie miał najmniejszego powodu sprzeciwienia się temu. Pogłoski o rzekomej pożyczce rosyjskiej dla Bułgarji są nieprawdziwe. Także w tem, że oficerowie bułgarscy udali się do Rosji, nie widzi mowca nic zadziwiającego, gdyż bułgarscy oficerowie są także w armiach: niemieckiej, austro-węgierskiej i francuskiej.

W końcu minister oświadcza, że uchwały konferencji haaskiej wkrótce już prawdopodobnie będą mogły wejść w życie i że w najbliższym czasie ustanowione będą międzynarodowe sądy rozjemcze.

Przemawiał jeszcze szef sekcji Szechen, poczem jednogłośnie przyjęto wniosek, wyrażający hr. Gołuchowskiemu uznanie i zaufanie, oraz uchwalono wszystkie rubryki budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Wyrażono również uznanie ambasadarowi austro-węgierskiemu w Paryżu hr. Wolkensteinowi za jego starania około urządzenia oddziału austro-węgierskiego na wystawie paryskiej.

Budapeszt 21 maja. Komisja marynarki delegacji węgierskiej zebrała się dziś na posiedzenie. Referent hr. Teleky wnosi przyjęcie pozycyj zarządu marynarki ze względu na potrzebę obrony wybrzeży i ochrony interesów handlu; powiada, że mamy wprawdzie obecnie czas pokojowy, ale ze względu na to, że wybudowanie jednego okrętu trwa w Anglji 3 lata, zupełnie uzasadnioną jest rzeczą, aby już teraz wypłacono pierwszą ratę na budowę okrętów nowych, w miejsce niezdolnych do funkcjonowania.

Budapeszt 21 maja. Komisja dla marynarki delegacji węgierskiej przyjęła przekazane jej ordinarium, extra ordinarium i kredyty dodatkowe.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń 20 maja. W izbie posłów czytanie interpelacyj i wniosków trwało wczoraj do godziny ½5 popołudniu. Między innymi odczytano także wniosek pp. Lewickiego i Dulęby w sprawie regulacji płac i zabezpieczenia na starość manipulantek pocztowych i telegraficznych.

Z kolei przystąpiono do czytania petycyj, przyczem Czesi w dalszym ciągu uprawiali obstrukcję, żądając imiennego głosowania nad poszczególnemi petycjami. Przy trzeciem imiennem głosowaniu okazał się brak kompletu, wobec czego prezydent posiedzenie zamknął, zapowiadając, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi posłów pisemnie.

Wiedeń 21 maja. Pismo, rozesłane przez prezydjum izby posłów, zawiadamia, że najbliższe posiedzenie izby odbędzie się 6 czerwca. Pierwszym punktem porządku dziennego będzie prowizorjum budżetowe.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Jubileusz Dunajewskiego.

Kraków 20 maja. W Grandhotelu odbył się dziś o 2 popołudniu bankiet, wydany przez uniwersytet na cześć Dunajewskiego. W bankiecie wzięli udział między innymi minister skarbu Boehm-Bawerk, marszałek hr. Badeni, namiestnik hr. Piniński, Madeyski, komenderujący br. Albori, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu Korytowski, rektor Abraham, burmistrz Friedlein, delegat Laskowski inni dygnitarze, oraz profesorowie uniwersytetu. Pierwszy toast na cześć Dunajewskiego wygłosił prof. Zoll. Po nim przemówił minister Boehm-Bawerk zaznaczając, że rozpoczął swoją karjerę pod auspicjami Dunajewskiego, z którym łączy go wspólność programu i dla którego ma uwielbienie.

Dunajewski odpowiedział, że poczytuje sobie za zasługę, iż odkrył w Boehm-Bawerku człowieka, którego uważa za powołanego do uporządkowania finansów państwa, skoro tylko stosunki parlamentarne się ułożą. Następnie zwrócił się mowca do obecnych i serdecznie podziękował im za udział w obchodzie. Nakoniec prof. Morawski odczytał bardzo liczne na uroczystość nadesłane telegramy.

Wspomniany już telegram cesarza Franciszka Józefa opiewa: „Z powodu uroczystości, którą dziś obchodzi czcigodny Uniwersytet Jagielloński dla upamiętnienia pańskiej promocji z przed lat 50 na doktora prawa, przesyłam panu moje najserdeczniejsze życzenia. Franciszek Józef“.

Nadto nadesłali telegramy: prez. ministrów Koerber, min. oświaty Hartl, Kazimierz Badeni, Henryk Sienkiewicz, niemal wszyscy wybitni politycy austrjaccy i wiele osób prywatnych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 20 maja. W parlamencie odbyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad „lex Heintze“. P. ks. Jażdżewski oświadczył, że Polacy, aby uniknąć nawet cienia podejrzenia, jakoby chcieli ograniczyć wolność słowa, głosować będą przeciw wnioskowi zamknięcia dyskusji. Z kolei przystąpiono do głosowania imiennego, w którem uchwalono zamknięcie rozprawy. Następnie socjalni demokraci zażądali ośmiu głosowań imiennych. Posiedzenie trwa dalej.

Sytuacja w Austrji.

Kraków 21 maja. Z powodu doniesienia „Neue Freie Presse“, jakoby Czesi mieli przedłożyć Niemcom propozycje, zgadzające się na podział kraju na 3 okręgi językowe, a w zamian za to mieliby otrzymać język wewnętrzny, i jakoby Niemcy z góry te projekty odrzucali, otrzymał korespondent wiedeński „Czasu“ ze strony czeskiej upoważnienie do ogłoszenia, że cała ta kombinacja jest nieprawdziwą.

„Czas“ otrzymał z Wiednia informacje, że na tle ostatnich rokowań komisji parlamentarnej prawicy i pomiędzy poszczególnemi grupami izby posłów, wytworzyła się taka sytuacja, iż przesilenie parlamentarne rozstrzygnąć się musi nieodwołalnie przy ponownem zebraniu się rady państwa, które nastąpi 6 czerwca.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków 21 maja. Na jubileuszu uniwersytetu. Towarzystwo rolnicze krakowskie reprezentować będzie p. Stefan Konopka, krakowskie Tow. lekarzy dr. Kwaśniewski, a seminarjum nauczycielskie w Sanoku dyr. Tyssowski.

Krakow 11 maja. Minister oświaty Hartel zapowiedział swój przyjazd na jubileusz uniwersytetu krakowskiego. Ministrowi towarzyszyć będą: radca sekcyjny Miłosz Fesz, koncepista ministerstwa dr. Jerzy Madejski, oraz radca w ministerstwie oświaty, p. Holenia.

Kraków 21 maja. Na jubileusz uniwersytetu jagiellońskiego zapowiedziało dotychczas swój przyjazd, 44 delegatów uniwersytetów europejskich i amerykańskich, między innymi także dr. honorowy p. Nigra.

Strejk woźniców tramwajowych.

Berlin 21 maja. Wczoraj popołudniu przyszło z powodu strejku woźniców tramwajowych do zaburzeń; w niektórych dzielnicach miasta zebrały się niezliczone tłumy, obrzucając wagony tramwajowe kamieniami. Policja, która wkroczyła, została obitą kijami: w bójce dobyła broni. Po obu stronach byli ranni. Z niektórych domów strzelano z palnej broni. Nad wieczorem zaburzenia powtórzyły się tak, iż około 8-mej godziny musiano ruch tramwajowy zupełnie wstrzymać. Ekscedenci byli to po większej części młodzi ludzie, podczas gdy strejkujący wcale w rozruchach udziału nie brali. Około północy zapanował zupełny spokój. Policja ogłosiła obwieszczenie, ostrzegające przed powtórzeniem się podobnych zajść. Dzienniki poranne donoszą, że podczas wczorajszych zajść dwóch policjantów zostało ciężko zranionych, a dwaj ekscedenci, zranieni przez policję, zmarli w szpitalu. Prócz tego 50 osób lekko rannych a policja przeszło 100 osób aresztowała. Jak słychać, starszy burmistrz Kirschner ma objąć akcję pośrednika między strejkującymi a dyrekcją tramwajów.

Karlsruhe 21 maja. Także tutaj słudzy i woźnice tramwaju elektrycznego zastanowili pracę. Żądają podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy.

Praga 20 maja. „Abendblatt“ stwierdza, że marszałek krajowy Czech ks. Lobkowitz nie zatrzymał się w Wiedniu, lecz przejechał tylko przezeń w drodze do Rzymu.

Mylną jest przeto wiadomość, iż ks. Lobkowitz miał przybyć do Wiednia, aby wręczyć cesarzowi swoją dymisję.

Wiedeń 20 maja. Minister skarbu Boehm Bawerk, odjechał onegdaj wieczór do Krakowa.

Minister kolei Wittek wyjechał dziś rano do Budapesztu.

Krakow 20 maja. Min. skarbu Boehm Bawerk, w towarzystwie wiceprezydenta Korytowskiego i radcy Dieduszyckiego wyjechał wczoraj popołudniu do Wieliczki.

Kraków 21 maja. W sprawie Tomaszewskiego przył tu z Łodzi adwokat Makow, który poznał w Tomaszewskim swego byłego lokaja. Sprawę przeciw Tomaszewskiemu prowadzi radca Guliński.

Wiedeń 21 maja. Arcyksiążę Ludwik Wiktor wyjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Wiedeń 21 maja. Minister kolei Wittek udał się do Winterberg (w Czechach).

Budapeszt 21 maja. Namiestnik Czech, hr. Coudenhove, który przybył tu wczoraj wieczorem, został dziś przyjęty przez cesarza na prywatnej audjencji.

Paryż 21 maja. Przy wyborach do rad jeneralnych w departamencie Sekwany wybrano w 21 okręgach 7 nacjonalistów, 1 kandydata ligi patrjotycznej, 1 niezawisłego, a 1 rewolucyjnego socjalistę i 7 radykalnych socjalistów. W 4 okręgach potrzebne są wybory ściślejsze.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ochronek dla małych dzieci odbędzie się we wtorek 22 bm. w sali posiedzeń namiestnictwa. Przewodniczć będzie zgromadzeniu namiestnik hr. Piniński.

Pomnik Kopernika. Na dziedzińcu bibljoteki jagiellońskiej w Krakowie, rozpoczęło się już ustawianie pomnika Kopernika dłuta Cyprjana Godebskiego. Budowa podstawy granitowej już jest na ukończeniu. Ustawiono już także figurę, przedstawiającą Kopernika, bronzową. Figurę tę oglądał namiestnik. Figura ta wywołuje rozmaite sprzeczne sądy. Kopernik przedstawiony jest na niej jako uczeń uniwersytetu w palonych butach, rozważa on nad globem. Twarz Kopernika modelowaną jest doskonale.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Mieczysława Dzikowskiego-Chamskiego, odbędzie się w środę o godzinie 9 rano w kościele św. Marji Magdaleny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 21 maja.

(*fr*) Znów uciszyło się cokolwiek na targu walorów górniczych. Spekulanci starali się rozbudzić dziś zainteresowanie się tymi papierami, opowiadaniami, że już niebawem zaopatrzona zostanie armia austro-węgierska w nowe działa i że zamówienia potrzebnego na ten cel materjału, są już w „drodze“. Także w akcjach kopalń nafty i węgla zrobiono dziś kilka znaczniejszych transakcyj i podniesiono przez to ich kurs. Natomiast renty w dalszym ciągu obniżyły się. Przykre wrażenie wywarła bowiem wiadomość, że deputacja, która była u prezesa gabinetu i wręczyła mu memorjał z przedstawieniem, jak wielkie niebezpieczeństwa grożą wszystkim krajowym instytucjom hipotecznym w razie, gdy papiery węgierskie otrzymają uwolnienie od podatku rentowego w Austrji, spotkała się z wymijającą odpowiedzią, z czego wnosić można, że Węgrzy przecież postawią na swojem.

Wiedeń 19 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 724·50. Akcje węg. Zakł. kred. 728·—. Akcje Anglobanku 286·—, Akcje Unionbanku 589·—, Akcje Laenderbanku 443·—, Akcje Bankvereinu 514·—, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 652·50, Akcje kolei połudn. 110·—, Akcje tramw. lit. a) 345·—, lit. b) 336·50, Akcje kol. Elbethal 468·—, Akcje kol. Północnej 63·05, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 520·75, Akcje Rima Muranii 585·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 2110·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 364·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·—, Oblig. węg. indemn. 91·70, Renta majowa 97·65, Austr. renta koron. 96·75. Węgierska renta koronowa 91·40, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 92·—, 4 proc. listy Banku kraj. 93·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 90·75, Losy tureckie 116·—, Marki 118·25, Ruble 256·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 maja 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. W. Piniński, hr. S. Piniński, dr. L. Szalay, dr. K. Łepkowski, D. Wielowiejski z Krakowa. Hr. Platter z Moszkowa. E. Horodyński z Podola ros. E. Jurystowski z Rawy ruskiej. J. Hoberfeld z Oświęcima. Z. Lewakowski z Russocic. E. Kotkowski, R. Biliński z Ciemierzowic. W. Mielnicki z Warszawy. Z. Zamłyńsky z Pragi. K. Onyszkien z Odessy. Z. Komarzyński z Miliano.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Komarnicki z Rosji. Hr. L. Dembiński z Krakowa. Hr. A. Wodzicki z Krakowa. W. Skibniewski z Podola ros. L. Ostrowski ze Zborowa. B. Powroźnicka z Jarosławia. Dr. F. Seeliger z Wiednia. H. Mierzeński z Dubowia. Z. Madeyski z Jabłoniec. J. Romański z Ułaczówki. M. Pillau z Budapesztu. Dr. B. Herzig z Przemyśla. Ch. Winkler z Tryjestu. S. Firlej z Bojan. A. Bobrownicki z Drohomyśla. Dr. J. Kieszkowski z Sanoka. J. Taschner z Berna. Br. Jorkasch-Koch z Tarnowa. W. Rakowski z Królestwa Polskiego. A. Koch z Pragi. F. Szumlańska z Krakowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

HANDEL WINA Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 9

sprzedaje **wino szampańskie Józefa Törley et Cie** w Budapeszcie „Talisman sec" po bardzo przystępnych cenach 356 7—30

Raki! **Otwarcie Ogrodu pilzneńskiego** 456 wraz z werandą krytą **w hotelu francuskim** plac Marjacki. **Dziś koncert muzyki wojskowej 24 pułku piechoty.** Kuchnia wyborna, znakomite trunki. Abonament na obiady w biletach od 15 złr. miesięcznie. Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności kreślę się z szacunkiem **S. Fr. Nowakowski.** **Raki!**

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Akademik poszukuje praktykę w gospodarstwie rolnym. Łaskawe zgłoszenia Lwów, poste restante Nr. 209 A. S. 300

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny **Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.**

Bezpłatnie pośredniczy w wynajmie pomieszkań, koncesjonowany i kancjonowany **Zakład przewozu mebli Konst. Mayera, Lwów, Wałowa 18**, P. T. właścicieli kamienic upraszam o zgłoszenie wraz z ofertą. 290

C. k. Urząd pocztowo-telegraficzny Liszki poszukuje ekspedytorkę na administrację 299

Dobra lasowe o 6878 katastr. morgach zaraz sprzedam. — Stała cena 650.000 złr. Adres w Administracji. 291

3 wille w Brzuchowicach, blisko stacji do sprzedania. „Ameryka", „Zośka" i Dębickiego. Bliższa wiadomość w magazynie J. Drexlera i Synów, Lwów plac Kapitulny 2. 296

Pewny dochód uboczny, bez fachowej wiedzy i podróży znajdą panie i panowie. Oferty pod **„bez trudności"** Lwów poste restante. 289

Para prawdziwych karych koników 7, 8 lat, z uprzężą i wózeczkiem małym o 2 siedzeniach skórą wybitych, w najlepszym stanie Gigg amerykański i prawie nieużywany ma do sprzedania obszar dworski Szczepiatyn p. Korczów, koło Uhnowa. 297

Ulica św. Jacka Nr. 12 (boczna Jabłonowskich) od pierwszego czerwca 2 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia 20 złr. 298

Poszukuje się leśniczego

na jeden duży rewir leśny, obznajomionego gruntownie z fachem i myśliwstwem, wymaga się, aby kandydat służył już przedtem w większej administracji i mógł złożyć świadectwa przynajmniej kilkoletniej służby w jednem miejscu.

Pierwszeństwo dla kawalerów. — Posada w Rosji.

Oferty z oznaczeniem żądanego wynagrodzenia, jako też kopje świadectw proszę wysyłać: Wny **Antoni Piwocki,** adwokat przysięgły w **Żytomierzu. Gubernia Wołyńska. Rosja.** 447 2—8

Z Paryża

Najmodniejsze Kapelusze na sezon letni,

oraz własne modele poleca po umiarkowanych cenach

M. TOPOLNICKA

445 **LWÓW, Akademicka 8, I. piętro.** 5 5

Zarząd Podkamień

obok Rohatyna

ma do zbycia **rozpłodniki czystej krwi Oldenburg.**

BUHAJE różnego wieku po 40 zaś **JAŁÓWKI** po 30 centów za kilo żywej wagi. Ma również rozpłodniki nierogacizny rasy Yerkschir.

Prosięta dwumiesięczne po 10 zł sztuka starsze po 40 cent. za kilo żywej wagi.

Najbliższa stacja **Potok** i na żądanie konie do pociągu. 436 6—9

Niezawodne środki!

przeciw

Molom i owadom

Antimollinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
Rozpylacze do proszku i płynów 399 6-17

polecają

J. Friedrich i A. Beacock

LWÓW,
ul. Hetmańska l. 4 (obok cukierni Wgo Grossa).

„STAR" Towarzystwo ubezpieczeń na życie w LONDYNIE

założone w r. 1843.

Fundusz gwaran. kor. 115,878.893·90.

Bezwzględna pewność.

Niskie premie

Obszerne dowolności podróży.

Nienaruszalne i nieprzepadające Polisce.

Śmierć wskutek samobójstwa, lub pojedynku, po dwóch latach nie stanowi powodu spornego.

Wielkie udziały w zyskach, przy systemie stopniującego się podziału

Ubezpieczenie na wypadek wojny obowiązanych do służby, bez dodatkowej premji. 452 1—?

Natychmiastowa wypłata ubezpieczonej sumy w terminie zapadłości.

Czynne i bierne prawo wyboru ubezpieczonych

Informacyj udziela:

Jeneralna reprezentacja dla Austrji:

Wiedeń I., Schottenring 10.

Dla Galicji i Bukowiny:

Edward Klein

Lwów, ul. Kopernika l. 24.

Mąkę węgierską

sucha i białą 000.

Migdały wybierane

RODZYNKI SUŁTAŃSKIE

Figi i daktele

Orzechy tureckie i włoskie, łuszczone i w łupkach.

Kawy, herbaty, czekolady

poleca po nader niskich cenach i tylko w doborowej jakości **handel**

O. T. Wincklera Syna

Lwów, Rynek 28.

Drożdża Mauthnera codziennie świeże. 206 6 ?

Cenniki gratis i franco.

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie ½ funta
(z przepisem gotowania).

3001 c 6 -?

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy owsiane należą do najlepszych ze wszystkich środków odżywczych i nie ma pod tym względem dwu zdań. Jednak **sposób** i **gatunek** potraw owsianych, które się używa, jeżeli lekarz taki posiłek na jadłospisie dziecka, chorego lub wyzdrowieńca przepisze, jest największej wagi. Jeżeli zajdzie taka kwestja, to praktyczna gospodyni domu może ją łatwo rozwiązać, uniknąć każdego rozczarowania, każdego schybienia, jeżeli z całem zaufaniem „Quäkar Oats" przyrządzi.



Znakomite Fortepiany 36 51-?

Jan Sliwiński Lwów, Kopernika 16.

Cenniki

z handlu farb, materjałów i towarów mięszanych

wysyła gratis i franco

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28. 207 6-?

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca 15 11—?



HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr.	1½	kg.	zł.	1·60
Souchong „	„	2	„	„	2·—
„ „ zbioru majowego	„	3	„	„	3·—
Kaysow „	„	4	„	„	4·—
Melange de Londres	„	5	„	„	4·—
Wysiewki z własnych herbat				„	1·30
„ z najlepszych herbat				„	1·60

Ceny herbaty oznaczono za ½ kilo w paczkach po ⅛ ¼ i ½ kilo.

Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy

JAWORZE (Ernsdorf)

na Szląsku austrjackim pod Bielskiem.

Otwarty przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacja kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów szląskich; klimat łagodny, zdrowy. — Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe. Oświetlenie acetylenowe, wyborna restauracja pod ścisłym dozorem lekarskim 4920 1—16

Kierownictwo lekarskie: **Dr. Artur Zepoth**, specjalista w hydroterapji i chorobach kobiecych. — Dzierżawca dóbr i kąpieli: **Karol Forser**, inspektor Zakładu.

SODOR

(płynny kwas węglowy w stalowych kabslach), umożliwia wygodne, tanie sporządzanie wszelkiego rodzaju znakomitych, chłodzących napojów, zawierających kwas węglowy **(limoniadę, szampan, wodę sodową i t. p.)** zapomocą specjalnej, **zawsze użyć się dającej flaszki. Specjalne flaszki nowe, najodpowiedniejszej konstrukcji, wyborne dla rodziny, lub do użytku dla jednej osoby.** Ceny: Duża flaszka k. 6·—, mała flaszka k. 5·—; **10 kabsli sodowych,** duże pudełko k. 1·20, małe k. —·80. Do nabycia: **Główne zastępstwo fabryki sodoru w Zurychu:** Wiedeń I., Renngasse 14.

Składy: Karol Sklepiński, aptekarz, **Lwów.** — Eugenjusz Heller, aptekarz, **Kraków.** — Erich Keler, aptekarz, **Biała.** — M. Paraskowich, aptekarz, **Żywiec.** 3015 1—12

ADRESY

wszystkich zawodów i krajów dla przesyłania ofert ze względu na związki handlowe z gwarancją porta **w Międzynar. Biurze adresowem, Józefa Rosenzweiga i Synów** w Wiedniu 327 I. Bäckerstrasse 3. 10—20 Interurb. Telefon 8155. Prosp. franco.

Trencsin-Teplitz

Kąpiele siarczane

w Górnych Węgrzech.

Perła Karpat

o 10 minut drogi od stacji kolei Tepla-Trencsin-Teplitz. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** w Austro-Węgrzech, o termach naturalnych od 37—40° C., przeciw **podagrze, reumatyzmom, paraliżom, newralgiom, ischias i t. d.**

Z komfortem i zbytkownie urządzone baseny i separatki. Nader elegancki dom zdrojowy. Kuracja wodna i masażem. Stosowania elektryczne. Gimnastyka lecznicza. Kuracja żętyczna i terenowa. Tanie, odpowiadające wszelkim wymaganiom pod względem hygieny i wygody mieszkanie, pomiędzy innemi hotel Teplitz, Garni, dworzec zdrojowy, Kasztel, domy Sina i „Dreiherzen", w których to domach nie liczy się za usługę — szczególnie się zalecają. Koncerty, teatr i inne rozrywki. Dobry wodociąg z górską wodą źródlaną. Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu. Frekwencja przeszło 6000 gości kąpielowych. W maju i od 1 września do końca marca za 6 koron dziennie cały pensjon; bez wiktu za 3 koron pomieszkanie (z opałem) i kąpiele (z bielizną). **Początek sezonu 1 Maja.** - Ilustrowane prospekty bezpłatnie przez hrabiowską dyrekcję kąpielową. 4015 10-12

Jedyny niezawodnie działający środek do zupełnego wyniszczenia

Wolfa 781 4—?

ŚMIERĆ PLUSKWOM!

we flaszkach po 60 h. i 2 kor. poleca **prawdziwy i zawsze świeży** tylko główny Skład **Farb i materjałów**

O. T. WINCKLERA Syna

Lwów, Rynek l. 28.

Sezon wiosenny i letni

1900.

Prawdziwe berneńskie materje

1 kupon mtr. 3·10 długi, na kompletne ubranie męzkie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko	złr. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej złr. 6.— i 6.90 z lepszej złr. 7.75 z bardzo dobrej złr. 8.65 z doskonałej złr. 10.— z najlepszej	**prawdziwej owczej wełny.**

Kupon na czarny garnitur salonowy **10 złr.**, jakoteż materje na zarzutki loden dla turystów, delikatne kamgarny i t. d. i t. d., rozsyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i solidny fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie.

Próbki bezpłatnie i opłacone. Dostawa ściśle według próbek gwarantowana. Korzyści dla odbiorców prywatnych, materjały wprost zapisywać u powyższej firmy po cenach fabrycznych, są znaczne. 6003 7—40

Licytacja

W lwowskim akc. Zakładzie zastawniczym

przy ul. Karola Ludwika l. 3, I. piętro,

odbędzie się

5. czerwca 1900 o godzinie 10 rano

sprzedaż licytacyjna

zastawów z terminem zapadłości do 5 go marca 1900, oznaczonych Nr. 510 do 18412.

Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra, szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery, etc.

Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone.

438 3-6 **DYREKCJA.**

Magazyn dekoracyjny

A. Krzysztofowicza

Lwów, plac Halicki l. 2.

299 poleca: 11—?
Tapety najnowsze okazy
Sztukaterje sufitowe,
Story samoczynne, drelichowe i patyczkowe,
Żaluzje deszczułkowe lekkie, najlepszej konstrukcji, 299 13—?
Deptaki kokosowe, wełniane i dywanowe,
Druty do schodów mosiężne i niklowane.



Dra Fryderyka Lengyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogerji A. Hess. 7000 8—?

Wody Mineralne **ŹRÓDŁA RZĄDOWE**

VICHY CÉLESTINS GRANDE-GRILLE, HOPITAL

Zwracać uwagę należy na oznaczenie źródła.

Ceny stałe.

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

pierwszorzędny dom konfekcyjny ubrań mężkich i dla chłopców

424 6—15

Hotel Francuski. **LWÓW** plac Marjacki l. 5.



Sapomenthol

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugenjusza Matull** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1 kor. 40 hal.** słoik duży **5 koron.** Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.** Przesyłając pieniądze dołączyć należy na przekaz **12 hal.** a na przesyłkę ofrankowaną **60 hal.** Na słoik próbny z przesyłką franko **1 kor. 85 hal.** 275 3—?

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugenjusza Matull" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący**

Otwarcie ogrodu Saskiego

ul. Tatarska l. 3 we Lwowie („pod Sroką")

Z dniem 20 Maja otwarty zostaje nowo urządzony **„Ogród saski".**

Codziennie koncert muzyki wojskowej 80 pułku piechoty.

Wyborna smaczna kuchnia, najlepsze napoje.

Wyłącznie piwo Ołomunieckie

Piękne oświetlenie. — Codziennie świeże raki.

451 2—2 Z szacunkiem **MAX WIXEL i Syn.**

Lubień

kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie, kąpiele borowinowe. **Leczenie elektrycznością,** masażem, inhalacją. Kąpiele żeleźne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry.

2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Na żądanie przesyła Dyrekcja prospekta franco.

Otwarcie sezonu 20 maja. — **W pierwszym sezonie o 30 pro. taniej.** 388 7—20

KANTOR WYMIANY

Lwowskiej Filji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3, I. piętro (dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. Publiczność, że kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, **wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.**

Godziny urzędowe od 9 do 12½ — i od 3 do 4½. 419 11—?

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, J. Milski i Sp.** Z drukarni **M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.**